DZIENNIK

WILEŃSKI.

ROK METEOROLOGICZNY 1816 W WILNIE.

Naywiększa wysokość barometru przypadła z wiatrem zachodnim dnia 1 stycznia 1816 n.s. 28 cali 5,1 liniy stopy paryzkiey czyli 341,1 liniy.

Naymnieysza wysokość barometru przy wietrze południowo-zachodnim była 16 lutego n. s. 26 cali 5,7 liniy czyli 317,7 liniy, a zatém oscyllacya cała barometru w tym roku wynosi 23,4 liniy.

Średnia wysokość barometru ze 12 miesięcy 27 cali 8,2 liniy, czyli 332,2 liniy.

Naywiększe zimno na termometrze Reómiura (Réaumur) przypadło z wiatrem wschodnim dnia 7 lutego ns. — 23 stopni.

Naywiększe ciepło z wiatrem północno-wschodnim, przypadło 14 czerwca n. s. + 22 stopni, a zatém cała oscyllacya termometru w tym roku wynosi 45 stopni.

Średnia temperatura roczna ze 12 miesięcy + 4,6 stopni.

LITERATURA POLSKA DAWNIEYSZA.

Listy do Kromera

WYPIS 6ty.

(Ob. Tomu II. str. 1 i 109. T. III. str. 1 i 491. i Tomu IV, str. 1.)

Dało mi się słyszeć, że między czytelnikami tego Dziennika znaydują się tacy, którzy nie radzi widzą w nim umieszczane te staropolskie listy z rękopismu, jak wiadomo, ś. p. biskupa Albertrandego po raz szósty teraz cząstkami ogłaszające się. Takowey wieści o rodakach, którymby rzeczy oyczyste, proste wprawdzie, ale z wielu miar i przyjemne i uczące, miały się wydawać niesmacznemi, zaledwie mógłbym wierzyć, gdyby ona nie wyszła z ust męża wielce poważnego, a którego nie zmyślenie szanuję, kocham i znam za naygodnieyszego wiary. Z tego powodu umyśliłem, przy wydaniu ninieyszego wypisu, ostrzedz tych osobliwszych szemraczów, aby piędzią niełaski swojey niechcieli mierzyć smaku drugich czytelników znających się na tém, co jest dobre i pożyteczne, podobno lepiey a niżeli oni sobie wyobrażać mogą. Pisma bowiem peryodyczne stosować się powinny nie do żądania i myśli osób pojedyńczych, ale do po-

wszechnych zasad wyższego oświecenia, które zaiste nie każdy ma na baczeniu, a wielu jest bez wątpienia, co ani je poymują ani zgłębić są zdolni. Z tego wynika, iż do takowych pism podawane rzeczy, w jakimkolwiek względzie przydatnemi być mogące do nauk i umiejętności, jeżeli niektórym nie zdają się być dobremi, tedy pewnie ani ich to jest winą, ani podeymujących około nich pracę, ale tych samych którym nieprzypadają do smaku. Życzymy im po przyjacielsku, aby z tey przestrogi stali się na dał mędrszymi: bo jeżeli mają wolą o to się gniewać, sami stąd szkodę odniosą, sami niepotrzebnego sobie przyczynią frasunku; gdyż prawi znawcy i dostatecznie objaśnieni miłośnicy tych listów, którzy nas do częstszego onych aż do końca wydawania zagrzewać i nakłaniać raczą, i szczerą nam za to ze strony swojey oświadczają radość i wdzięczność, zupełnie nas zniewolili, abyśmy swego przedsięwzięcia, jak słuszna jest, dokonali.)

17. *List X. Tom.* Płazy *pisany* 1578.

Wczora *videlicet* 18. *Februarii* sługa X. Niemajowskiego oddał listy WMCi w plebanii *in mea absentia*, i niewidząc się ze mną precz odjechał. X. Niemajowski wysławia łaskę WMCi i obiecuje płacić wedle obligacyi. A mam za to że *satisfaciet*. Otrzymałem był nań *robur monitionis*, ale iż nie jest publikowan, *nihil valet*. Jeśli WMC chcesz, aby się obligował *ad acta*, musiałby sam przyjechać, o cobym ja napisał do niego, jeśliże będzie wola WMCi. Tegoż

dnia po obiedzie oddano mi z Warszawy list WMCi, któryś WMC posłał przez P. Ulrycha Hosiusa, by mi go był sam oddał, posłałbym był, zarazem z winem piołynkowym, malmazyi przez Sochę. Małą rzeczą wiele się omieszkało. Pytałem P. Ulrycha, czemu mi nie dał sam tego listu. Powiedział, iż mu go nie oddano, musiał być między legatowemi listy. Kiedy będę miał przez kogo tedy poślę baryłę malmazyey, albo beczkę jeśli przywiozą jednemu dobremu memu przyjacielowi. Zdrożała teraz we Lwowie, dla tych trwog wałaskich, i rozenkow dla tego nie masz i inszych rzeczy, i jarmark zły był we Lwowie. Wiele złego nabroił ten Podkowa, aby jedno stanęło na tym.

Zięć P. Cyglerowey jeszcze z Węgier nie przyjechał. Owa tam kupi wina dobrego, jeśliże go dostanie. List dałem przedsię P. Cyglerowey. Ten by był pożytek WMCi kiedyby zjednał dobrego wina. Inszego się próżno spodziewać. Powiadał mi nieboszczyk Cygler, iż zdami się uczyni to 4 talary. Przywieziono było do Krakowa ze trzy wozy wina, które stały na rynku kilka niedziel, nicht go niechciał kupić, co tak dobre. W Krakowie złe wina a drogie. Kiedyby się takie trafiło, jakie WMC miał odemnie, płaconoby je po groszy 10. Pan Bóg to przepuścił dla pijanic. Wyziny trochę teraz przywieziono, funt gr. 4. Radbym, je był WMCi posłał, ale Ulrych niechciał wziąć. Fig nie masz. Radem iż mi się trafił Strachocki, który WMCi zawiozł potrzebne rzeczy. Czekam przezeń responsu i łososia. Dobreć

i ryby suche. Radem temu, że doszły WMCi fascikuły, którem posłał przez Warszawę, czekam responsu na niektóre rzeczy pilne, jakom przedtym prosił, tak i teraz proszę, racz WMC komu zacnemu zlecić w Warszawie, któryby mówił z X. Biskupem o dziesięciny Radłowskie, ja nic nie sprawię, bym naypilniey *solicytował.* Baczę, iż się na to udał, aby nic nie dawać. I mnie *ista importuna instancya* zaszkodzi, jako mi jeden powiedział. Wszakoż ja więcey sobie ważę łaskę WMCi, i uczynię co WMC każesz. Kozirowski obiecuje zapłacić. Ale nie wiele długu Radłowianie, którym X. Biskup nie kazał przykrosci czynić. Pieniądze, które mi P. Szafarz odesłał, mógł był WMC wziąć. Bym się był niespuscił na te pieniądze, tedybym posłał te którem wziął od P. Kmity. Teraz nie mam ktoby był zapłacił albo oddał Niewiarowskiemu te pieniądze. Nie inaczey jakobym ich już nie miał zapłacić że tam rożnym żadnego długu. Jako będą pisać że pieniędzy nie wzięli, tedy będą o mnie co złego rozumieli. Już mi mówił P. Kmita, że dla trudnego przesyłania pieniędzy możeby dzieci ztamtąd wziąć. Ale mogł swego służebnika posłać. Radbym ja każdemu posłużył. Slę tedy przez P. Ulrycha te pieniądze do rąk Pana Szafarza. *Ex istis 20 taleris*, które tam zostały, nie trzeba nic rachować na Pana Russieckiego, ale każ WMC wypisać wieleżem został dłużen, i wiele mu WMC dasz na expedycyą, tedy się ja tego upomnię u X. Russieckiego. X. Podoski zasię idzie wspak. Wczora ze mną mówił, abym wziął od niego dwa kubki

i zastawił *in centum flor.* bom powiedział iż mi trzeba pieniędzy wino WMCi kupować. Mówił mi też abym WMCi pisał, żeby WMC przestał na sto złotych, gdyż WMC Pan Bog *auxit tantis fortunis*, a iż też wydał za się nieboszczykowi nie mało pieniędzy, ale jako wiele nie pomni. Powiedziałem, iż mnie pilniey pieniędzy. Wszakoż jeśli będę mógł gdzie dostać pieniędzy na kubki, tedy je wezmę. A iżbym miał pisać do WMCi, żeby WMC przystał na sto złotych, wstyd mię zaprawdę tego. Wiesz WMC coś ze mną postanowił. Wiesz coś WMC pisał Księdzu Koadjutorowi, i żeś dłużen *flor.* 600 przez dwódziestu i kilku złotych, i objecałeś je płacić. JMC X. Koadjutor dosyć z siebie uczynił, iż puszcza bez mała 200 *flor.* Wielka to łaska. *Sit vester sermo est, est*, etc. Powieda, że nie umiem tak wiele. Będę jeszcze z nim mówił. Już nie wiem komu dziś wierzyć, gdyżeśmy się na tym zacnym człowieku omylili. Nie będzie bez trudnosci. Racz mi WMC dać naukę co mam czynić, jeśli da srebro *in flor.* 200, zda mi się brać ze złego dłużnika. Moje *flor.* 30 nie wiem kiedy mi doydą do ręku. Pisałem X. Archidyakonowi do Warszawy, aby posłał *flor.* 20 Jezuitom za Brzeskiego, albo iżby *solicytował* oyca jego o zapłatę, jeśli sam nie chce płacić. *D. Vielicio scribam, ut reservet possessionem pagorum circa Sendomiriam.*

D. Jacobus jam resignavit vicecustodiam et valedixit Vislicensibus, sed de resignatione Pleb. Chotlensis nullum verbum. Kiedym z nim mówił, aby mi rezygnował *certis conditionibus.*

Powiedział, że tego nie uczyni. Przypominałem mu że dla tego mu WMC dał plebanyą, aby w Wislicy albo w plebanii rezydował, a zwłaszcza iż . . . . . mieć niemoże. Za nieboszczyka plebana było źle, teraz jeszcze będzie gorzey, i do końca się w niwecz obroci plebania, bo w Piotrowicach koniecznie musi rezydować. Ale co się tam dzieje, WMC obaczyć raczysz z jego listu, który mi wczoray sługa jego przyniósł. Będzie wiele winien temu Kosciołowi, którybym ja bez mieszkania dał ochędożyć. W Plebanii bym pobudował okoły, stodoły etc. coby mi tanio przyszło, poki Chotel trzymam. *Alias* kiedyby mi ją chciał puscić, gdy nie będę tam miał *jurysdykcyi*, nie obeyrzałbym się na nię. Jeśli też WMC raczysz komu innemu *conferre hoc beneficium*, *contentus ero*. Mnie na tym nic nie zeydzie. *Anno praeterito* chciałem puscić arendę, bo nie z moim pożytkiem, ale mię użył abym nie puszczał, a też mi więcey idzie o poddane, aby nie mieli złego sąsiada arendarza. Jeśli WMC będziesz raczył ruszyć X. Jakuba za tą słuszną przyczyną, niewiem jeśliby *Nuncius Aplcus* nie mógł *conferre hoc beneficium*, *quandoquidem non habet confirmationem ab ipso*, o ktorą *nunc* prosił, abych mu ją zjednał, już dostawszy tey plebanii. Alem powiedział że WM na to nie przyzwoli. Musiałby podobno WM pisać ad *Nuncium Aplcum*. Poruczam ja to rozumowi WMCi, a przez Strachockiego czekam responsu. Jakub Gnojeński Anabaptista sąsiad WMCi zdechł na gle. Dziewka jego dorosła Luterka, powiedziała, że tydzień przed śmiercią ukazał się jey szatan, i

mówił do niey: Już ociec twoy będzie rychło u nas. Już mu czas do nas. Wszystkie ziemiany wygłosował z głos (1). Miałem z nim pozew o podniesienie grobli. U nas mrozy cięszkie i śniegi wielkie. Zachoway P. Boże nagłego zeyścia śniegu. Byłyby wielkie powodzi. Teraz trudno o młyny, byłoby potym trudniey.

Jeśli WMC raczysz kiedy pisać X. Chełmińskiemu, racz WM przypomnieć i żem JMCi posłał Poloniam *eleganter coopertam*. Zalecam się WMCi a P. Boga proszę, aby od WMCi te choroby precz oddalić raczył. Dat. Cracoviae Die 19. Februarii a. D. 1578.

D. Jacobo puścił libere tę plebanią drugi pleban, bo ma drugą i *Canonicatum Opatoviensem* etc. O toż tam chce mieszkać. P. Porepski rychley się zdobył na podagrę niżli na *beneficium*. Panie Boże go wspomoż. *D. V. Rmae servus* T. Pl. Pl. S. S.

Starałem się abym mógł zjednać Kapłana do Chotla, i postępowałem jednemu na Kwartał *flor.* 5, i obiad we dworze jaki może być, ale żaden Kapłan nie chce do wsi, i w Krakowie ich bardzo skąpo. Zda mi się że nie długo Kapłanów ubędzie z Wiślice, bo mieszczanie na nie się godzą, Kapłana jako psa mają, a k temu chcą odjąć Kanclerzowi połowicę gruntu Siedleckiego. Ja z kanonyi nie biorę nic, a wżdy płacę Wikaremu *marcas* 8. Na potym nie wiem co będę miał czynić, bo i mnie Wiślicżanie ukazali psi ząb.

---

(1) Zdajemi się że wyrażenie *wygłosował z głos* znaczy: odgłos ten przeraził, albo rozszedł się po wszystkich ziemianach. (W.)

Venetiis expecto responsum de imprimendo Breviario, et de sumptu in ducenta vel trecenta Exemplaria. Mallem Venetiis imprimi, quàm Coloniae per hunc ingratum hominem, cui scripsi ut mihi mittat breviarum coloniense, vel Herbipolense, quod se impressisse scribit, ut D. V. Rma videat typum, si placebit. Mitto D. V. Rmae exemplum literarum Cholini, quamvis antea quoque misi, sed fortassis periit. Scripsi et pro theriaca Venetias.

18. *List Piotra* Kłoczewskiego *Kasztelana Zawichostskiego pisany* 1578 *roku.*

Miłościwy Xięże służby moje uprzeyme WMCi w łaskę WMCi pilnie zalecam. WMCi swemu MCiwemu Panu oznaymuję, że około prawa WMCi z P. Starostą Radomskim, nic się jeszcze nie zaczęło, także i z drugiemi. Wszakże pozwy się zpisały, których jeszcze mi się nie zdało wydawać, bacząc jako są rzeczy przy dworze bardzo zatrudnione, a ktemu i limitacya zaszła. Ja mając też swych spraw po częsci, z strony nieboszczyka Xiędza Udrzyckiego przy dworze, musiałem do domu nic nie sprawiwszy odjechać. I już sam przyidzie mi się koło domu zabawić, a częscią i na posłudze Rzpltey, gdyż mię deputowano do odbierania i oddawania kwarty do Rawy i do Lwowa. A tak racz WM sługę swego, albo Pana Naydąthowskiego sam wyprawić, któryby tego prawa przyglądał. Pieniędzy złotych 30 roskazałem tam słudze swemu w Elbiągu u Burgrabie zostawić, który ję WMCi odeśle,

To jest, z tey raty którąm był powinien na świątki przyszłe oddać. A pięć złotych dałem prokuratorowi, który pozwy spisał. WMCi też oznaymuję, że sam bydło ludziom we wsi i we dworze w Swierzach zdycha. We dworze już drob wszystek wyzdychał. Chyba rogatemu bydłu z łaski Bożey nic, co się wszędy w owym kraju dzieje i u mnie w Oyczyznie. Z tym sam siebie i służby swe powtorc do łaski WMCi zalecam. *Dat. in* Kloczow *die 4 mensis Aprilis* 1578 WMCi we wszem uprzeymy przyjaciel i służebnik Piotr Kłoczewski Cast. Zawichost. Star. Małogoski.

19. *List Pawła* Gornickiego *pisany z Rzymu* 1578 *roku.*

MCiwy Xięże Panie a Dobrodzieju moy. Służby moje naynizsze w łaskę WMCi zaleciwszy, zdrowia dobrego i wszelakich fortun od P. Boga W. M. swemu MCiwemu Panu na czasy długie życzę. Im sobie więcey rozmyślam łaskę i dobrodzieystwo WMCi, którem ja z chłopięcia małego dotąd, pokim sam do Włoch nie odjechał, po WMCi znał, tym więcey jeszcze o tym myślę jakobym to pokazać mogł, żem tego jest wdzięczen. Ale iż na ten czas do tego inakszey drogi nie nayduję, umyśliłem to tym listeczkiem okazać, który żebyś odemnie raczył łaskawie przyjąć, bardzo proszę. Nie chcę tu tedy na ten czas wiele innych dobrodzieystw WMCi wyliczać, to tylko przypomnę, i które ja sobie za naywiększe mam, żeś dotąd, pokim przy WMCi mieszkał, raczył

na mię mieć pilne oko, jakobym ja w wszelakich cnotach był wychowan; jeszcze mało na tym, ale raczyłeś mi to na prozbę moję z łaski swey zjednać, żem sam na takowe mieysca zajechać mogł, gdzie się wiełom czystych rzeczy przypatrzyć, tudzież też czego nauczyć (kto jedno sam chce) może. Za co ja WMCi swemu MCiwemu Panu dziękuję, i niegodnemi posługami mojemi odsługować powinien będę. Przytym prosząc, iż jeślibym się na ten czas, na którym obiecał, WMCi stawić nie mogł, żeby mi to niełaski jakiey u WMCi niejednało, bo ja sam mieszkając, niekiedy chcę, ale gdy mi się przy kim trafi z owąd odjechać mogę. W czym nic nie wątpię, iż ta prozba moja u WMCi mieysce mieć będzie. Z tym się łasce WMCi swemu MCiwemu Panu zalecam. Dan z Rzymu 9 die Aprilis 1578. WMCi mego MCiwego Pana nayniższy służebnik Paweł Gornicki.

20. *List Piotra* Kłoczewskiego *Kaszt. Zawich.*

MCiwy Xiężę służby moje uprzeyme w MCiwą łaskę WMCi pilnie zalecam. MCiwy Xiężę WMCi swemu MCiwemu Panu oznaymuię, że P. Starosta Radomski za mym częstym doleganiem, z strony tamtych dziesięcin albo długow zatrzymanych, przysłał mi na się rekognicyą, którey przepis WMCi posyłam. Zkąd WMC będziesz raczył wyrozumieć, jeśliże są rzeczy pewne albo nie. Ale też ja baczę, że to tylko obietnice, w czym co będzie daley czynić, proszę racz WMC wolą swą o-

znaymić. Jeśliżeby prawo szło, a przyszło go prawem patrzeć, tedy racz WM sam kogo zesłać, żeby tego pilnował, albo żeby to tu to komu przy dworze zlecili. Gdyż ja, jakom pierwiey pisał, tam obecnie przy dworze być nie mogę, za wielkiemi trudnościami swemi, częścią też i Rzpltey potrzebami. Bowiem w Rawie muszę się czas nie mały przy odbieraniu kwarty zabawić, a ztamtąd zaś pieniądze do Lwowa na żołnierze odwozić. WMCi też oznaymuię że poddani królewscy skarżą na mię, żebym w królewskiey puszczy polować miał. A jabym się tego niechciał domyślać, nad starodawne zajazdy i znaki graniczne, jako mi poddani WM ukazują. Tego się bronić używać musi. A tak jeśliby listy jakie z strony tych granic, albo zajazdow były, proszę racz mi WM oznaymić, gdzie się onych mam dowiedzieć i dostać, z których gdyby się co gruntownego obaczyło, mogłoby się *ad renovationem* tych granic przypozwać, Kommissyą z Kancellaryi wziąwszy. W czym wszystkim proszę racz mi WM. wolą i zdanie swe oznaymić. Z tym sam siebie i służby swe powtóre w MCiwą łaskę WMCi zalecam. Datum w Kloczow *Die 10 Mensis Aprilis Anno* D. 1578 WMCi we wszem uprzeymy służebnik i przyjaciel Piotr Kloczewski Cast. Zawichost. Starosta Małogoski.

21. *List Jana* NIEMAJEWSKIEGO.

MCiwy Xienże Coadjutorze Panie Panie i Dobrodzieju móy MCiwy. Niegodne moje modlitwy kapłańskie, i zawsze służby chętliwe

zalecam do łaski Pana i Dobrodzieja swego MCiwego, naprzod dobrego zdrowia i wszelakich fortun od P. Boga WMCi żą dając na czasy długie etc.

Krótkie dwoje pisanie WMCi Pana swego MCiwego wziąłem od WMCi rychło jedno po drugim. Jedno przez IMCi Pana Zawichoyskiego, a drugie teraz przez P. Naydochowskiego, oboje bez wszelakiey pociechy, i owszem *afflicto infligitur afflictio*, na które patrząc, długą mi łacinę dały: tak żem też ono *in afflictione mea* łzami oblać po kilkakroć musiał. Gdyż niemasz inszey pociechy w tych moich dolegliwościach, *quibus undique premor, hoc solum restat mihi* abych WMCi łaski i miłosierdzia prosił, gdyżem ja tego co mi w pisaniu WMCi *pro crimine imputatur* przed WMCią niezamilczał, i takem rozumiał, że te sto złotych między insze długi moje WMCi wpisał, co się z kwitow WMCi *ad* Niemyanowicze, ale jednak *summatim* pokaże. Nigdym ci ja nie był tak złego animuszu ani niewdzięcznik dobrodzieystw WMCi, abych to miał tak dobrodzieystwo Panu swemu MCiwemu oddawać, jako WM Pan moy MCiwy o mnie rozumieć raczysz. Na pamięć przypomnię na pokoju WM MCiwego będąc powiedziałem, żem P. Marszałka z 4 set, a trzym tylko X. Płazie oddał. WM Pan MCiwy raczył rzec, a ja czwartego sta złotych kędy mam szukać? Jam powiedział: u mnie, które ja skoro wziąwszy od P. Jordana WMCi dam. WMC na to: a rychło to będzie? Powiedziałem, że pilność czynić będę WMCpotym dał pokoy i

kwity napisawszy, puściłeś mię WM Pan moy MCiwy do domu łaskawie. Co iż teraz WM zadawać raczysz, jakobych ja źle a chytrze przeciw WMCi tak zacney osobie a dobrodziejowi swemu czynił, łzami to oblewam, P. Bogu wszystko poruczam a łaski i miłosierdza Pana swego MCiwego proszę. Jednak pisałem do P. Marszałka JMCi, aby tam dał *ratione debitorum* P. Nayduchowskiemu grzywien 90. Dla żywego a wszechmogącego Boga proszę *pronus supplexque* miey WM litość *in afflicto*. Wszak nie wyłamuję się z płacy, comkolwiek winien, iż *proventus* nie są takowe aby zaraz, wszak jednak *successu temporis* zapłacę, inszego nieumiem, gdyż się winić *durum. Tu autem ne in furore tuo arguas me, neque in ira tua despicias.* Staram się, zabiegam abych był praw WMCi: ale iż te czasy cięszkie a utrapione, w które trudno co wycisnąć, na które weyrzawszy, racz też mieć litość Pan moy MCiwy nademną, gdzież mam wziąć, gdyż tey trochy prowentow zbraniają, o które czynię pilność, jakom P. Nayduchowskiemu pokazał. Mam wolą, tak jakom się obligował, u WMCi być na S. Marcin za pozwoleniem, bo aczem na S. Michał zapis uczynił, ale gdym WMCi prosił że trudne czasy, na ten czas WMC, ustnie czasu do S. Marcina pomknąć raczył. A zatym day Panie Boże abym WMCi Pana swego MCiwego w dobrym zdrowiu oglądał. *Ex* Swierze XIII Septembris Anno 1578. Pana swego MCiwego powolny Kapłan i życzliwy służebnik Jan Niemajewski Pleban Swierzewski.

22. *List X. Tomasza* Płaży.

Rme Dne Dne Clme. Wczora posłałem WMCi wielki fascykuł listów, który JMC X. Kujawski *ad petitionem Dni Solicovii* obiecał przesłać WMCi. Dziś mi się trafił Furman Paweł z Skwirniowic, który tam jedzie. Przez tego tedy posyłam WMCi *exempla* Poloniae 16, dałem ich 4 *praecedenter, videlicet Regi, Epo Cujaviensi, Nuncio et Solicovio*. A iż czasu jednego kazał był WMC posłać sobie *confessionalia Polani propter Parochos*, przeto teraz też posyłam WMCi *ejusdem authoris methodum ad eos adjuvandos qui moriuntur exempla 20 per gros. 3.* książki bardzo potrzebne Plebanom i pożyteczne. Pani Kmicina dała mi *flor.* 42. *in moneta pro filio suo* Niewiarowski, których nie mam bespiecznie przez kogo posłać. Ale mam sam zapłacić *flor.* 54 niektórey pani, która była posłała synowi swemu te pieniądze. Więc je wziął X. Kardynał, i pisał do mnie X. Reszka, abym je zapłacił, by ich też gdzie pożyczyć. Ma mi też P. Kmita dać pieniędzy dla Krasowskiego. Z tych tedy pieniędzy zapłacę ten dług, a ostatek poslę do Pana Porybskiego. Proszę, racz WMC kazać dać te 42 *flor.* Panu Porybskiemu *ex pecunia Cardlis.* Nie zawiodęć P. Szafarza, boć nie jest inaczey. Mogąc obadwa Niewiarowski i Krasowski temi *flor.* 42 strawować się, aż też Krasowskiemu pieniędzy poslą. Mam pracę około przesyłania tych pieniędzy i pod czas kłopot. Slę też, WMCi mydła groszkowego tablic 8. cukru rozmaitego funtow 8. po gr. 12.

Slę też listy od Pana Kłoczowskiego. Naten czas nie mam co pisać. Proszę, *si fieri poterit*, racz mi WM. posłać przez tego furmana *Agendodorum . . . . . exempla omnia*, których WMC niepotrzebujesz, a mnie ich potrzeba *ad hanc partem alteram*, bo mi ich nie stało. Kto kupuje, chce zupełney, a o wtórą część nie dbają, którzy mają pierwszą. *Commendo me D. V. Rmae Dat Crac. die 14 Nov. A. D.* 1578.

D. V. Rmae Servitor Tho. Plaza Pleb. S. Stepch.

23. *List X. Tomasza* Płazy.

Rme Dne Dne Patrone Colme. JMC X. Kujawski pisał mi, że ma WMCi posłać . . . . . . dobrego, i wskazał, jeślibym chciał co pisać abo posłać WMCi, abym do niego posłał. W ten sposob posłałem ten list do JMCi, a prosiłem jeśliżeby nie słał w jakiey pilney potrzebie do WMCi, żeby dla tego listu niesłał, ale go zdrapał, albo mi odesłał.

3 Novembris był u mnie Doktor Pilsno i kilka zacnych ludzi, kiedy mi list WMCi oddał służebnik X. Kujawskiego. Ale bym go wolał nieczytać przy gościach, bo bardzo mię zafrasował, aż się dziwowali, czemum tak prędko został melancholikiem. Aczkolwiek to mnie nie nowina, czytając listy WMCi, wszakoż *quod frequentatur conturbat.* I WMCi nie potrzeba było takowego frasunku albo *enumeracyi*, co się omyliło *in hac vel in ista pagina*, bo to nie jest rzecz takowa, któraby się odmienić niemogła. Ja liczby czynię, WMC masz poprawić, *si quid erratum est in acci-*

dentali sed non in essentiali. Także *in expensis* możesz WM przyjąć, albo nie przyjąć co się podoba. A radszy WMCi będę niżli takowe *mordenty* odnosić. *In priori ratione* naydziesz WM łanczuch napisany. A zażem WMCi nieposłał *exemplum citationis*, którym pozywam Kozirowskiego, aby go wykupili? A zażem nie pisał przez P. Michała, żebym go rad WMCi odesłał. Iżem odpuszczał nieco *debitoribus*, musiało tak być. By WMC sam był, obaczyłby, jako z cięszkością z kogo dług wyciągnąć. Nie owe to dobre czasy, którycheśmy trochę zastali, że nam płacono, jakośmy chcieli, teraz musiemy brać co dadzą. I około wytrącenia poborow *eadem fuit ratio.* Radbym ja był co naymniey wytrącił. Ale kiedy niedoliczono, musiałem brać co dano. Jeśli WMC rozumiesz, abym co *pro se usurpował*, tedy poślyi służebnika, któryby oglądał kwity *apud debitores*, jeśli tak, albo nie, jakom napisał. U Dobrowodzanów nie masz co wziąć, chybaby im duszę wydrzeć. A nie tylko tam ale też indzie nędzy dosyć. Jakoby do szpitala WMC dał jałmużnę, kiedy im co odpuścisz. *Dibovius* nie był mi srogi, alem wolał wziąć co niż nic: Jak się drugim przydało, którym był więcey dłużen. I zapisy i obligacye nie pomogły. Iż tak jest, postawię swiadki. Wolałbym się z WMCią o wszystkim ustnie rozmówić, ale żadnym sposobem odjechać niemogę, poki tu król jest, *propter aliquod periculum*, niebyłoby takiey trudności, jaką WMC czynić raczysz i sobie i mnie. Uczyń WMC *summarium perceptorum et expensorum*, przyim WMC

ad rationem co raczysz, wymaż co się niepodoba; wszystko za wdzięczne przyimę. Nie z obcym WMC masz sprawę. Co się dotycze pieniędzy, które wziął X. Kardynał, jeśliżeby WMCi na tym zeszło, żebyś ich WMC niechciał czekać *ex proventibus Cardlis*, tedy racz WMC do mnie posłać służebnika, a ja się postaram, że ich dostanę, a WMCi poślę, albo mi racz oznaymić przez kogo je mam posłać. Muszą być by mi się spadać. Na potym będę mędrszy. *Praeterea* co zostanę na liczbie, day mi WMC znać, wszystko odeślę.

Z strony Agend Warmińskich, byłem bardzo rad, że je WMCi morzem posłał *Cholinus*, i wypisał co za nie przyidzie i spodziewałem się uyść *suspicyi*, albo przymówki, żebym się miał z nich wzbogacić. Ale przed się nie mogło być bez tego. Przecię musiały być na placu *uzury*, *lucra et alia mordacius quam speraram et exspectaram.* P. Bóg na mię te agendy przepuścił. Oto posyła do mnie ostatek tych agend drukarz, od których *non adscribam vecturam rationibus* WMCi, abym już miał pokoy. Mam z drugiemi co czynić. Posłałem *typographo flor.* 100. raczże WMC posłać przez Gdańsk ostatek co się podoba, tedy ja nie będę *in suspicione.*

Pro decimis Staviariensibus et Dobrowoden kiedym wziął pieniądze, ratym napisał do regestru.

Inszych rzeczy niechcę wspomnieć, czo mi niedodadzą, co złych pieniędzy nadadzą, a ja przecie zupełnie oddawam. Nie wspominam krakowskich expens, których się WMC boisz,

które muszę czynić, a snadźby to lepiey pisać niżli *levia*, któremi się WMC obrażasz. Baczą ludzie jaką pilność czynię *in negociis* WMCi, ale widzę, iż to przecię nie k myśli WMCi. Jeślibym jeszcze dla tego miał być w piekle zachoway Panie Boże. Stoi mi za piekło, kiedy się ubłoczę, uchodzę, ludzi turbuję, *odia* odnoszę, etc.

Gołuchowski obiecuje ugodzić się z nami, albo *bona aequivalentia* kupić. Roki Wislickie nie doszły, co mię bardzo boli a zwłaszcza dla łancucha. Z Koadjutoryi WMCi dziękuję. Nie dostarczę pieniędzy na kupno. Darmo tam nic. *Pecunia ipsorum sit illis in perditionem. Sed omissis odiosis, veniamus ad alia.*

Przez Simona furmana z Skirniewic, pisałem WMCi przed tygodniem, i kopią listu *Cholini* posłałem. Ksiąg jeszcze nie masz dla złey drogi.

Rmūs D. Nuncius salutat R. D. V. Aczkolwiek *nondum est confirmata valetudine*, wszakoż miał audyencyą u króla rano *in festo OO SS honorifice exceptus*. Potym był w kościele na mszy z królem. W niedzielę nazajutrz był u Króla przez trzy godziny po obiedzie. Nie może się króla wychwalić. Powiada, że od tego czasu jako z królem mówił, począł się lepiey mieć. *In die animarum* był król w kościele i na processyi. Klękał *cum magna devotione*, czego Augustus nie czynił. Po obiedzie jechał do Niepołomic *propter recreationem*, aż za dwie niedziele będzie. Kontrowersya z strony Brogu bardzo się dobrze dokonała.

pro parte Catholicorum et Universitatis, a heretykom jakoby psi obiad zjedli. Żadney pociechy nie odnieśli. *Epūs noster* dziś jechał do Sławkowa, gdzie zmieszka trzy niedziele. Skoro odszedł od Legata, przyszedłem ja do niego, tamże mu nowinę przyniesiono od P. Kanclerza, iż Polacy *cum exercitu Regis Sueciae* pobili 22 *millia* Moskwy, pod Kiessą *in Livonia*, dział 20 wzięli etc. Ale iż się to tam niedaleko WMCi działo, wiesz to WMC lepiey.

Dałem drukować *supplicationes missas ad me a Rmo D. Vladislaviensi*, które i X. Legat approbował, przeto ich też posyłam WMCi kilkadziesiąt exemplarzy.

Posłał do mnie X. Kardynał *quandam Epistolam*, którą kazał dać drukować *sumptu suo*. Posyłam jey WMCi początek. Poślę zupełną, kiedy będzie gotowa, kilkadziesiąt exemplarzy.

Wakowała teraz Plebania w Samborze *praesente Rege*, która czyni 50 *flor*. Prosił o nię Krasiński Kantor Krakowski, Sokołowski Kaznodzieja *et alii*, król niechciał dać żadnemu, tylko kapłanowi statecznemu, który był wikarym w Samborze przez niemały czas, którego mieszczanie zalecili. Upominam się zapłaty za dziesięciny. Słałem sługę do nich. Nie możemy nic wziąć, nie mają co dać. Nędza okrutna. Nie zasiali ludzie. A na wielu mieyscach to co zasiano wymokło. Bo deszcze ustawiczne acz nowy miesiąc nastał, a ztąd się trzeba spodziewać *pestem. D. Archidiaconus Crac.* wczora przyjechał z Gniezna, tę

nowinę złą przyniosł, iż w WS. Polszcze, w Mazowszu *pestis saevire incipit.* W Poznaniu już siedmnaście domow zabito. Na ten czas nie mam co pisać, tylko się WMCi zalecam. *Dat. Crac. die 5 Nov.* A. D. 1578 Rmae D. V. Servitor Th. Pl. Pl. SS.

(*Na dołączoney karcie, podług dopisku Albertrandego to jeszcze X. Płaza pisze do Kromera.*)

Niektórzy radzą, aby WMC czekał *futuram synodum* z strony dziesięcin, bo tam będziesz WM miał prędko sprawiedliwość. *Rmus D. Nuncius Aplcus vult etiam administrare justitiam*, i napominał mię, abyśmy mieli wszystko pogotowiu. WMC raczysz lepiey baczyć co czynić. Ale mi się zdaie że *Epus omnem movebit lapidem* i *vel minis* będzie narabiać żeby nic niedać. *Et metuendum* aby z strony *bneficii* jakiey trudnosci nie zadał.

Quod attinet papyrum, mam ten obyczay, iż w jeden rejestr piszę co WM i komu innemu poślę, dla pamięci. Tymże sposobem sługa niebacznie papier przepisał, który wymazawszy, tedy tylko, idzie o groszy 4 *in illa pagina.* Zkąd WMC baczyć możesz, że *non data opera* jest przypisan. Wymaż precz WMC co się nie podoba, *ero contentissimus*, abym nie miał tego frasunku. *Rmus D. Archidiaconus* będzie wizytował i rewidował Dziekanowice *cum D. Pilsnensi*, skoro się jedno droga poprawi, albo snieg będzie.

24 *List* Żalinskiego *Kasztelana Gdańskiego pisany 1579.*

Miłościwy Xienże, Życzliwe służby swe w łaskę WMCi mego WMCiwego Pana zalecam pilnie, aby P. Bóg wszechmogący przy dobrym zdrowiu pociechami pomyślnemi WMCi mego MCiwego Pana długo cieszyć raczył, życząc uprzeymie. Słałem do Podstarosciego mego, który w Tolkmiczie jest, za listem WM MM Pana, aby tam, jako go sprawiono, niebronił wizytacyi urzędu WMCi MM Pana. Odpisał mi, że bronić niechciał i sprawuiąc się tego, jakoż i teraz dopuscił. Pisali jednak niebożęta xięża ztamtąd do mnie, żałując tego bardzo iż są oskarżeni, albo byli do urzędu WMCi MM Pana, snadź inaczey niżeli sobie życzyli i prosili mię za sprawą swą o list przyczynny (do) WMCi MM. Pana. Wierzę, że WM o mnie tę wiadomość mieć raczy, że ja sam będąc starey wiary powszechney, i w dzierżawach moich teyże przestrzegam, a inszych cierpieć nie chcę. Co iż też i w Tolkmiczie czynię i czynić swoim każę, racz też WMC moy M. Pan to o mnie rozumieć proszę. To też nie nowina tego czasu złego, że Kapłani nasi Katolicy mają dosyć na się oczu nieprzyjaznych, którzy gdy mogą, radzi je psują. Przeto pilnie WMCi MM Panu proszę, rozkaż WMC, aby od urzędu WMCi obronę i pociechę mogli miewać, przeciwko tym którzy je odnosić radziby chcieli. Bocbym ja sam sprawę dać nie omieszkał WMCi MM. Panu, gdyby się jedno co zdro-

żnego od Kościoła Rzymskiego dowiedział. Z tym służby swe w łaskę WMCi mego M. Pana powtóre zalecam. Dat z Tucholi 25 Maja R. Pańskiego 1579. WMCi MM Pana życzliwy sługa i przyjaciel Żaliński Kasztelan Gdański Tucholski etc. Starosta ręką swą.

WYJĄTKI Z GEORGIKOW WIRGILIUSZA

Przekładania uczniów szkoły humańskiey (1).

Pochwała życia wieyskiego.

O! fortunatos nimium, sua si bona norint
Agricolas!... L. II. v. 458.

O! zbyt szczęśliwi wieyskiey uprawiacze roli,
Gdyby poznać umieli wartość swojey doli!
Którym opodal woyny ornemi zagony
Ziemia daje chléb łatwy żyżna w buyne plony;
Choć nie pyszna kolumny ich chatka drewniana,
Nie sypie z bram pochlébców witających zrana;
Choć nie ma drogiey miedzi, ni szat tkanych złotem,
Ni podwojów wzorzystym upstrzonych przeplotem,
Choć drogi szkarłat białą nie ozdabia wełne,
Ni się pali kadzidło wdzięczney woni pełne;

(1) *JX. Klemens* Hryniewiecki bazylian, będąc od lat pięciu nauczycielem literatury w szkole powiatowey humańskiey, przez zgromadzenie swego zakonu w gubernii kijowskiey utrzymywaney, skutkiem przykładney prawdziwie gorliwości i gruntownego przewodnictwa, potrafił w liczney dla nauk tam zbierającey się młodzieży, zaszczepić gust i nayszlachetniey-

Ale spokoyność trwała, życie bez niezgody,
Obfituje w dostatki i skromne wygody.
Tam są bogactwem plenne zagony i niwy,
Tam i groty chłodzące i wody zdróy żywy,
Tam w roskosznych dolinach słychać wołów ryki,
Tam do snu wabią w cieniu zarosłe gaiki;
Tam się w gęstwinach kryją lesnych źwierząt zgraje,
Tam młódź w pracy wytrwała na małém przestaje.
Tam bóstwo hołd odbiera w świątyniach prawdziwy,
I należną dla siebie cześć ma wiek sędziwy;
A sprawiedliwość z ziemskiey uchodząc posady,
Ostatnie w ich krainie zostawiła ślady.

. . . .

Szczęśliwy! co wszech rzeczy przyczyny doyść umiał,
Co w sercu wszelką bojaźń rostropnie zatłumiał,
Co okiem wzgardy patrzał na śmiertelne mary,
I co nie dawał nurtom Acheronta wiary.
Ale trzykroć szczęśliwszy któremu jest znany,
Pan tylko, wieyskie bóstwa Nimfy i Sylwany.

---

szy zapał do poznawania klassyków łacińskich, do napawania się ich słodyczą i do ćwiczenia, na wzór ich, własney zdolności. Tym sposobem po chwalebném ukończeniu nauk w tey szkole, zostawili w niey znakomitsze owoce szczęśliwey pracy, w tłumaczeniu przednieyszych poetów, PP. *Teodor Krasiński*, *Jan Jurkiewicz*, *Józef Jeżowski*, *Augustyn Gołębiowski*, *Antoni Rohoziński*, *Władysław Bentkowski*, *i Jan Zebrowski*. Kładniemy tu dwa wyjątki, jako proby talentu uczniów jednających sprawiedliwy nauczycielowi zaszczyt.

Wspominając o szkole humańskiey nie można przemilczeć, że jak ożywiona w niey nauka literatury, staraniem JX. Hryniewieckiego; tak równie pomyślny (ile tylko mieyscowe mogły dozwolić pomoce) wzrost wzięły początki umiejętności przyrodzonych, pod przewodnictwem drugiego z tegoż zgromadzenia nauczyciela a teraz i dozorcy szkoły *JX. Leontego* Ski-

Tego ni szkarłat królów, dostojeństw znamiona,
Ani troszczy złych braci niezgoda szalona;
Ni Dak od sprzysięgłego idący Dunaju,
Ni los Rzymian ni klęski ginącego kraju;
On się nad nędzą biednych nie lituje ludzi,
Ani w nim skarb bogacza zazdrości nie budzi;
On zbiera z drzew owoce, zbiera kłosy z pola,
Co mu bez ciężkiey pracy plenna daje rola;
Nieznane są mu pozwy ni seymowe wrzawy,
Nie znane praw tablice, ni groźne ustawy.
Ci wolą trudy morskie, ci wojenne prace,
Ci się cisną na dwory i w królów pałace;
Ten, by spał na szkarłacie i z złotey pił czary,
W pustoszeniu miast, osad, domów, niezna miary;
Ow zbiera skarbów krocie i w ziemi je skrywa,
Ten się chełpi w mownicy i w dowcip zdobywa.
Tego chluba na scenie porywa i mami,
Dumnym będąc senatu i ludu klaskami;
Ci rozlawszy strumienie bratniey krwi niewinney
Rzucają swe siedliska w krainie rodzinney,

BOWSKIEGO. Dowody szczególnieyszey gorliwości i starań o pożytek uczniów, wiele miały się przyczynić do zjednania u obywateli tey dla szkoły humańskiey wziętości, przez którą jey uczniów liczba, w krótkim przeciągu czasu od trzechset do sześciuset urosła. JX. *Skibowski* odbywając z uczniami w okolicach Humania przechadzki, zabawę tę umiał uczynić pożyteczną dla historyi naturalney zachęcając i sposobiąc uczniow do determinowania ziem, kamieni, owadów, roślin, i do robienia Zielnikow. Jak wielką stąd uczniowie odnosić musieli korzyść, dowodem bydź może *Zielnik żywy* roślin w okolicach Humania zebranych przez dawnieyszego ucznia tameczney szkoły P. Józefa Jeżowskiego, teraz we dwóch tomach w bibliotece uniwersytetu wileńskiego znaydujący się. Zdaje się bydź rzeczą oczywistą, że gdy-

Tulacze, pogardziwszy przedziały lubemi,
Szukać muszą oyczyzny w odległey gdzieś ziemi:
Wieśniak sobie spokoyny w zakątku szczęśliwym
Obfitą ziemię w skiby pługiem kraje krzywym:
Młodych wyżywia wnuków jego roczna praca,
Karmi czeladź, dobytek i kray ubogaca:
Ni spocznie, aż rok słodkich owocow niezrodzi,
Albo różnego bydląt przychowku niespłodzi;
Lub Ceres pól nie zsypie ziarnem wypełnionem,
I obfitym stodoły nie obciąży plonem.

Teodor Krasiński.

---

by po naszych szkołach więcey było nauczycieli, łączących tak jak JX. Skibowski, gorliwość z usposobieniem, tedy w krótkim nader czasie moglibyśmy mieć bardzo bliskie doskonałości opisanie trzech królestw przyrodzenia okręgu wileńskiego, które stopniami mogłoby się uzupełniać. Wyniknęłyby stąd niezmiernie ważne dla umiejętności przyrodzonych usługi: albowiem okrąg wileński, rozciągając się od morza baltyckiego aż ku czarnemu, na tém rozległém pasmie, na które gdzie niegdzie ledwo kilku naturalistów spoyrzało, bardzo wiele nowych i stanowiących, mógłby dostarczyć postrzeżeń. Obmyślenie istotnieyszych i pierwszey potrzeby pomocy, całe jest nie trudne i nie kosztowne: a wreście znalazłyby się osoby które z oświeconey gorliwości pożyteczne usiłowania wspierać lubią, jak tego między innemi niedawny dał przykład, znany z pomnika swoich talentów w dziełach ogrodu pod Humaniem *Zofiowki*, i godnie uwiecznionych w poemacie tego imienia, uczony . . . . . Metzel teraz dyrektor dróg i wodnych kommunikacyy w króleswie polskiém, który dla szkoły, humańskiey darował tysiąc sztuk szacownych minerałów.

USTĘP O ORFEUSZU I EURYDYCE.

Pasterz Arysteusz z porady matki Cyreny, przymusza morskiego bożka wiescza Proteusza do wyznania przyczyny wyginienia pczół iego. Ten odkrywszy mu tę przyczynę, powiada o wstępie Orfeusza do piekieł, o odzyskaniu Eurydyki, o powtórney jey utracie, nakoniec o śmierci samego Orfeusza.

Iam rapidus torrens sitientes Sirius Indos
Ardebat coelo . . . . L. IV. v. 425.

Już skwarna gwiazda Indóm niosła upał srogi,
I słońce w świetnem kole pół mijało drogi:
Schły zioła od pożogi promieni ognistych,
Wrzały wody opadłe w łożyskach piasczystych,
Gdy Proteusz wybrująwszy z przepaścistych wałów,
Spieszył skryć się w cień groty od słońca upałów.
W koło niego ród mokry, pieniąc ze dna morze,
Ciskał rosę słonawą w powietrzne przestworze,
Liczne z toni wyszedlszy tych potwor szeregi,
Zaległy, na około obłączyste brzegi.
Sam zaś (jako ów pasterz na wierzchołku gory,
Kiedy pod wieczor spędza trzody do obory,
A bek ich wabi wilki pragnące zdobyczy)
Siedząc wśrod skały pilnie przegląda i liczy.
Ledwie starzec swe członki do spoczynku składa,
W tém, z niezmiernym nań wrzaskiem Arystey napada.
Silnie ręce przeciska, narzuca kaydany;
Ten w sztuce czarodzieyskiey oddawna chowany,
Już to w iskrzący płomień przemienia się z człeka,
Już jak lew srogi ryczy, jak strumień ucieka.

Lecz gdy go z krzepkich więzów nic wyrwać nie zdoła
Człeczą postać przybiera, i tak z gniewem woła:
„Któreż to ci zuchwalcze dozwoliły bogi,
Byś bezkarnie wstępował w domu mego progi?
Czego chce twa odemnie śmiałość nieostrożna?“
„Ty sam wiesz Proteuszu, zwodzić cię nie można
(Odpowie Arysteusz) lecz i ty wzajemnie,
Nie trzymay twoich dla mnie wyroków tajemnie,
Bóstwa wolą znaglony przychodzę do ciebie,
Błagać twojey wyroczni w ostatniey potrzebie.“
Rzekł, a wieszczek błysnąwszy zaiskrzoném okiem,
Zgrzyta zębami, takim przemawia wyrokiem:
„Drżyy nędzny, obrażone ścigają cię bogi,
Ani cię minąć może ich zemsty cios srogi.
Gniew ten na cię Orfeusz ściąga rozżalony,
I zemstą się zapala za wydarcie żony.
Ta, gdy przed twém ściganiem po nad morza brzegiem,
Śpiesznym wierność dla męża unosiła biegiem,
Skrytą w zielsku gadzinę, nagą stopą gniecie,
I raz śmierci odbiera w samym wieku kwiecie.
Tknięte tak nagłym zgonem lesnych bogiń córy
Okropnym wrzaskiem bliskie napełniły góry,
Jękły w głębi swych pieczar wzniosłe Traków skały,
Strasznym echa odgłosem ziemie Reza brzmiały.
Akcya postać na się żałoby przybrała,
Hebrus smutnie zaszumiał, Pangea płakała,
Zmiękczało w swey dzikości srogie Getów plemię,
Czarny smutek zasępił całą tracką ziemię.
Orfey sam napełniając czułym puszczę jękiem,
Kojąc żale dręczące, tkliwym lutni brzękiem,
Ciebie płakał małżonko samotny na brzegu,
Czy dnia gwiazda świeciła, czy gasła w swym biegu:

A nosząc pamięć w sercu twych uczuć wzajemnych,
Wstąpił nawet do mieszkań Plutona podziemnych:
Przeszedł las, który wieczna mgła strachem powlekła,
Odwiedził blade cienie, wśród przepaści piekła.
Tam stanąwszy przed królem otoczonym groźby,
Kołatał do serc twardych, nieczułych na prosby.
Na głos jego rzucając podziemne legary,
Biegły posępne widma, bez slepiów poczwary:
Podobne mnóstwo ptaków w głębią lasu leci,
Gdy je z gór pędzi wieczór, lub śniegów zamieci:
Cisnęły się tłumami duchy oyców, matek,
Mary dziewic nieślubnych, pełzających dziatek,
Bohatyry z chlubnemi poległe wawrzyny
I spłonione na stosie w oczach oyców syny:
Tych muł czarny i brudna trzcina nad Kocytem,
I zgniłe bagno, trzęskiém okrąża korytem,
A wezbrany nurt Styxu tocząc mętne wody,
Dziewięćkrotnemi w koło oblewa obwody.
Zdziwione jego przyyściem zatrzęsły się piekła,
Srogość jędz wężowłosych zaniemiała wściekła:
Umilkł groźny stróż otchłań Cerber tróypaszczęki,
I pęd koła zatrzymał Ixyona jęki.
Już pomijał piekielnych bram ogniste progi,
Unosząc Eurydykę cel swych uczuć drogi.
Lecz go nagle porywa zapęd nieostrożny,
Godny wprawdzie litości, acz śmiały i zdrożny,
Gdyby litość piekielnych bóstw była udziałem.
Stanął: a zdjęty wrzącey miłości zapałem,
W samém prawie już wniściu na światłości łono,
Chcąc uyrzeć jak nayprędzey żonę ulubioną,
Niecierpliwy! zbyt wcześnie wzrok na nią obraca.
Stało się.... w okamgnieniu wszelka znikła praca,

Już groźny władzca cieniów przymierze z nim zrywa,
W tém się trzykroć głos w głębi Erebu odzywa.
Ona zaś pełnym czucia i żalu wyrazem,
„Któż cię (rzecze) Orfeju, i mnie gubi razem!
„Jakiż zapał szalony? jakie obłąkanie?
„Ah! znowu wracać muszę w podziemne otchłanie!
„Już sen łzawą powiekę osiadł nieprzespany,
„Żegnam cię już na zawsze, Orfeju kochany!...
„Wracam w Tartar ponurym mrokiem otoczona,
„Mdłe ktobie (już nie twoja) wyciągam ramiona."
To rzekłszy znikła z oczu, nakształt dymu, który
Unosi się wraz z lekkiem powietrzem do góry.
Ani go już widziała gdy chwytał czcze cienie,
Ni coś mówić chcącego słyszała mówienie,
Ani mu Charon piekieł przewoźnik zawzięty,
Dozwolił więcey płynąć przez Styxu odmęty.
Dokądże teraz zwróci, zbłąkane swe kroki,
Straciwszy dwakroć żonę przez zgubne wyroki?
Jakim głosem przemówi do nieczuley duszy?
Jakim płaczem lub pieniem srogość bóstw poruszy?
Ona tym czasem skrzepłe zawarłszy powieki
Płynęła czarną łodzią w śród stygiyskiey rzeki.
Oddalony w bezludne mroźnych gór pustynie,
Gdzie ponury błędnego Strymonu nurt płynie,
Przez siedm miesięcy siedząc w skalistey uboczy,
Przy smutnym dźwięku lutni, we łzach pławił oczy,
Dźwięk ten się odbijając o góry rospadłe,
Wzruszał dęby, łagodził tygrysy zajadłe.
Tak słowik swey miłości płodu w gaju płacze,
Który z gniazda okrutni wydarli oracze;
Usiadłszy na gałązce cienistey topoli,
Powtarza czułą skargę narzeka i boli;

A gdy ziemię okryją głuchey nocy cienie,
Smutnym trelem rozległe napełnia przestrzenie.
Żadna piękność już serca Orfeja nie wzrusza,
Na nowe związki ślubne, głucha jego dusza.
Błąkając się samotny wśród nieznaney ziemi,
Napełniał dzikie pola żalami gorzkiemi;
Zwiedził lody scytyyskie i Don zaśnieżony,
I śrzonem zawsze lśniące ryfeyskie zagony
A wzywając wydartey Eurydyki cienia,
Nieszczęsny! bóstw piekielnych błagał przebaczenia.
Takim wstrętem niewiasty trackie obrażone,
W święto na cześć Bachusa nocą obchodzone,
Rozszarpawszy młodzieńca na mnogie kawały,
Częściami ciała niwy obszérne zasiały.
Wtedy nawet gdy kręty Hebrus bystrym tokiem
Unosił głowę śmierci otoczoną mrokiem,
Wpół zdrętwiałym językiem już w ostatniem tchnieniu
Nieszczęsney Eurydyki wzywał po imieniu:
Eurydyki wołały i knieje i góry,
Eurydykę po brzegach głosił jęk ponury."

To rzekłszy wieszcz wpadł w morze, wodę do dna zmęcił,
I pieniącym się wirem nad sobą zakręcił.

Jan Jurkiewicz.

WYJĄTEK Z LISTU PANA THOMAS DO GMINU.

Listu tego całkowite tłumaczenie mamy przez *Naruszewicza*, w xiędze III. Liryków, Oda XV. edycyi Mostowskiego. Poźniey *Jan Kruszyński* ten sam list przetłumaczony umieścił w Dzienniku wileńskim Nr. VI. roku 1805. Zakończenie w oryginale francuzkim blisko dwódziestu wierszy zamykające, tłumacz ostatni w przekładzie polskim opuścił. Nie w celu jednak dopełnienia pięknych wierszy szanownego tłumacza, ale raczey dla doświadczenia sił moich to mieysce przełożyłem.

Spokoynie człek umiera, prawego sumienia,
Moment ów straszny innym, twey duszy nie zmienia.
Okropnieyszy upadek wzniesionych wysoko,
Jak nagły przechód z tronu w tę ciemność głęboką.
Śmierć czarna na świat cały włożyła kaydany,
Na jey widok drżą króle, ministry, hetmany.
Każdy w przepaści wieków niechybnie zaginie,
Świat jest morzem niezmiernêm, ktoż więc je przepłynie?
Mało w têm, gdy snem wiecznym człek będzie ujęty,
Czy trzymał kiedyś berło, czy rolnicze sprzęty.
Tam korona z maczugą złoży się pospołu.
Tyleż z króla, co z kmiecia zostanie popiołu.
Gminie! patrzay wesoły na twóy los, na siebie,
Nie sarkay na twe życie, gardź śmiercią w potrzebie.
Życie jak cień przemija, śmierć mieszkaniem wiecznêm,
Stan twóy jest bydź szczęśliwym, chwała pożytecznym.

Sam występek jest podły, cnota wielkość daje,
I człowiek im cnotliwszy, tym się większym staje.

Jan G. Styczynski

S E N.

A cóż to są za bayki, wszystko to bydź może.
Prawda, jednakże ja to między bayki włożę.

Krasicki.

Widziałem, proszę wierzyć, istotnie widziałem
Małżonków co trzydzieści lat mieszkali w zgodzie,
Kochali się wzajemnie jak dawniey z zapałem
I żona nie myślała nigdy o rozwodzie.

Widziałem jak w wspaniałey świątyni Temidy
Wydaną na jaw zbrodnię okryła sromota,
Niewinnie uciśniony był podźwignion z bidy,
U nóg było przestępstwo a w tryumfie cnota.

Widziałem też fircyka co był bez przysady,
Z wdziękami łączył skromność, rozsądnie się bawił;
Co słuchając wypełniał doświadczeńszych rady,
Na ukształcenie duszy wiosnę wieku trawił.

Widziałem literata, był to cud natury,
Kobiety go lubiły, jak Diupor tańcował;
Nie był nigdy odludny, dziwaczny, ponury,
Lubił bale, reduty, pod strych się niechował.

Widziałem i gadułę co milczał w potrzebie,
Cudzey sławy nie szczypał, słuchaczów nie nudził;
Zawsze się dał przekonać, nie był kontent z siebie.
Niestety, co za za szkoda — W temém się przebudził.

Hipolit Błotnicki.

ŻALE DAFNISA PO ZGONIE MALWINY.

Już piły kwiaty rosę, nikło dzienne zorze,
A słońce się w bezdenne zapuszczało morze,
W pomrokach nocnych nikły słoneczne promienie,
Cień smutny i ponury okrył przyrodzenie.
Srebrzystym blaskiem xiężyc przekreślał obłoki,
Huczał puszczyk z daleka, szumiały potoki;
Cały świat był w ciemności nocney pogrążony,
Krociami gwiazd jaśniały górne niebios strony.
Wszystko trwało w cichości na Morfea łonie,
Gdy Dafnis wznosił żale po Malwiny zgonie.
Tam nucił smutne pienia gdzie wielbił jey wdzięki,
Łzy płynęły mu z oczu a z ust smutne jęki.
Niestety! już się dla mnie szczęście nierozśmieje,
Już wiecznie z tobą legły w grobie me nadzieje.
O Malwino! już legły w mogile twe zwłoki,
Płyńcież wiecznie łzy moje rzewnemi potoki.
Boleść wzmaga się we mnie, drętwieję z rozpaczy,
Gdy pomnę iż ten smutek zgon Malwiny znaczy.
Nieuyrzą blasku słońca twoje czarne oczy,
Mnie wieczna rospacz dręczy a ciebie noc mroczy.
Zniknął blask tych okolic co tobą jaśniały,
Już w nich smutek z rospaczą siedlisko obrały.
Byłaś piękna jak gwiazda która w nocy świeci,
Gdy na górnem sklepieniu swóy promyk roznieci.
Lub jak róża przy którey wietrzyki igrały,
Nim wonne listki kwiatu jeszcze nieomdlały.
O Malwino! tyś dla mnie nad wszystko jaśniała,
Lecz me szczęście zniknęło, boś ty żyć przestała:

Już ujęte snem śmierci stężałe powieki,
W proch się obrócą i mnie żal zniszczy na wieki.
Od łez i ciężkich smutków zgon mnie oswobodzi,
Kiedy w tlejące życie cios śmierci ugodzi.
Cierpię i z srogich cierpień w krótce umrzeć muszę,
Mnie zgon szczęście przyniesie bo uyrzę twą duszę.

Antoni Łęski.

Wiadomość o *Mikołaju* Ferry sławnym karle Króla Stanisława Leszczyńskiego xiążęcia Lotaryngii. Tłumaczenie z włoskiego przez *D.* Soczyńskiego.

Olbrzymy i karły, to jest ludzie wzrostu nadzwyczaynie wielkiego lub małego, bywają niejako igrzyskiem przyrodzenia w każdym czasie. Niegdyś wierzono w narody z samych Pigmeów złożone. Homer naydawniey w śpiewach swoich potomnym o nich wiadomość zostawił. To co powiadamy o Pigmeach, ściąga się i do Patagonów olbrzymów mniemanych świata dzisieyszego. Zwykły albowiem wzrost ciała ludzkiego na całey powierzchni ziemi teraz znajomey od 5 do 6 stop tylko wynosi, stopa więcey lub mniey nad tę miarę, ma już coś w sobie szczególnego. Mieszkańce w bliskości morza lodowatego, gorale od bieguna północnego, jakoto Grenlandowie, Laponowie i t. p. są wzrostu 5 stop nie wynoszącego; naymnieysi ze znajomych są z gór w głąb Madagaskar

żyjący, bo tych wzrost cztérech stop niedochodzi.

Karły z dawna na dworach możnych, były oznaką zbytku i parady. Rzymianie szczególnieysze mieli upodobanie w karłach i ludziach różnie ukształconych. Godna zaiste uwagi: dla czego smak podobny aż do dni naszych doszedł i utrzymuje się; możnaż ową sporność uderzającą, jaka między kształtem dzieci a dowcipem człowieka dorosłego zachodzi, za przyczynę temu naznaczyć.

Mikołay FERRY nazwany BEBE który żył na dworze filozofa dobroczynnego, był nayslawnieyszym z karłów swojego czasu. Urodził się w *Plaisnes* xięstwie *Salins* 11. listopada 1749 r. z rodziców zdrowych i foremnych; długość ciała jego przy narodzeniu nie przenosiła 9 cali (1), waga zaś funta jednego. Niemowlę to nader słabe nie obiecywało długiego życia. Zaniesione niebawnie w czarze (gdzie było i łóżeczko z kanapką) do kościoła, chrzest przyjęło; wkrótce sił nabierając nabawiło kłopotu rodziców jak ma bydź karmione, bo usteczka jego tak małe były że naymnieysza nawet brodaweczka piersi kobiecych w nich się pomieścić nie mogła. Użyto tedy kozy która w krótkim czasie tak się do niego przywiązała że za naymnieyszém kwileniem biegła go zasilać. Długo trzewik służył mu za kolebkę. W szóstym miesiącu po narodzeniu odbył ospę, jedynym jego posiłkiem i lekarstwem pod ów

(1) Jest to wielkość zwyczayna płodu sześciomiesięcznego.

czas było mleko kozie; w ośmnastym zaczął mówić, a w końcu drugiego roku przechadzać się. Pierwsze jego obówie było wielkości łupiny orzecha włoskiego.

Prostsze pożywienie ubogich rodziców ograniczone do jarzyn, ziemniaków i wieprzowiny, utrzymywało go do roku szóstego, w którym wielkość ciała nieprzechodziła 15 cali, okazując jednak nadobność w budowie. W pierwszych tych latach odbył wiele i cięż-kich chorób, lecz odtąd zaczął używać stale dobrego zdrowia: co się zaś tycze darów umysłu, sam instynkt wszystkiemu przewodniczył.

Stanisław Leszczyński król polski, pod ów czas xiąże Lotaryngii, słysząc o tém nadzwyczayném dziecięciu powziął chęć widzenia go, zalecił wynaleźć, a wziąwszy potém do siebie, uwolnił przez to rodziców od kłopotu i ciężaru utrzymywania całowego stworzenia. Przezwał go *Bebe*. Lubo mało znaczną okazywał w uczuciach delikatność, jednakże w krótkim czasie nadzwyczay przywiązał się do króla. Wszelkiemi starano się sposoby przyzwoite mu dadź wychowanie, niepodobném atoli było rozwinąć siły umysłu i upięknić rozum jego; okazywał jedynie gust do muzyki i nauczył się w takt bębnić i tańcować.

Przechodził się zwykle po stole królewskim, siadywał zaś na poręczy krzesła jego. Raz bawiąc na wsi biegał po łące i w trawie buyney jakoby w kniei zabłądził tak dalece że o ratunek z całego głosu wrzeszczeć musiał. Chcąc raz dworzanie zrobić królowi rozrywkę, ka-

zali kucharzowi sporządzić obszérnieyszy nieco pasztet w którym Bebe ukrył się: otwierając król własną ręką nie mało się ucieszył widząc wyskakującego z pasztetu i skaczącego po stole faworyta.

Podlegał szczególniey niektórym namiętnościóm, jako to: zazdrości i złości, w uniesieniach mówić niemógł jak tylko bełkocąc i jąkając się. Xiężna Talmond, dama pełna dowcipu i pięknych darów umysłu, starała się usilnie ukształcić rozum jego; lecz pomimo gorliwych i dowcipnych zabiegów wszystko skończyło się na przywiązaniu które Bebe do niey powziął. Raz bawiąc się w jego obecności z pieskiem małym, tak go tém obraziła, że malec wyrwawszy go z jey rąk wprzód nim mogła temu zapobiedz, wyrzucił za okno, mówiąc z naywiększą pogardą, *mażon bydź coś lepszego odemnie?*

W końcu 16 roku wzrost jego nie wynosił 22 cali (2), do tey chwili wszystkie jego członki okazywały jak naylepszy między sobą stosunek, a tém samém cała postać ciała nadobność i zręczność. W tym właśnie czasie zaczął się okres życia więkiem męźnienia czyli *porastaniem* (pubertas) nazywany, który arcy szkodliwą w nim zmianę co do konstytucyi i budowy ciała sprawił. Odtąd płyny niegdyś krążące w pewnym i prawidłowym porządku, zaczęły uderzać i zbierać się w niektóre szczególniey członki ciała jego, stąd powstała niekształtność budowy i sił osłabienie; co niektórzy

(2) Płód dziewięciomiesięczny miarę tę niekiedy przenosi.

równie jak i wczesną starość nadzwyczayney lubieżności jego przypisywali. Odtąd głowa podała się naprzód, kości nosowe w stosunku do innych części nadzwyczay się powiększyły, pacierz w pięciu mieyscach pokrzywił się, żebra z jedney strony o wiele szérsze stały się od drugich, nogi wyschły i ręce się przedłużyły. Pozbawiony nadto wesołości, przez cztéry następujące lata na tyleż cali podrosł.

Hrabia Tressan, który robił postrzeżenia nad życiem jego, wniósł iż przed rokiem trzydziestym przyydzie do wieku zgrzybiałego; jakoż nieinaczey stało się, albowiem już w dwódziestym pierwszym wpadł w niejaką zgrzybiałość, i ci którzy usłudze jego byli oddani, uważali że na podobieństwo starców, zaczął dziecinieć. W ostatnich dniach życia swego zaledwo mógł się prosto utrzymać i zdawał się ciężarem lat bydź obarczonym: naymnieysze odmiany powietrza i słoty były udręczeniem dla niego, promienie jedynie słoneczne zdawały się go orzeźwiać, jednakowoż nie był już w stanie stu kroków jednym zawodem bez znużenia odbydź.

W maju 1764. wpadł w chorobę niestrawności po którey kaszel i gorączka wtrąciły go w pewien gatunek letargu, z którego czasami ockniony już słowa nawet wymówić niemógł. Na cztéry dni przed zgonem odzyskał przytomność umysłu i przez kilka pięknych i dowcipnych myśli, obecnych zadziwił (3);

(3) W ciężkich chorobach, w zbliżającym się zgonie, częstokroć podobne polepszenia, oznaczające ostatnią usilność życia, postrzegamy.

lecz w krótce to jest 9 czerwca tegoż roku przeżywszy nie spełna 23 lata umarł. Wzrost jego wynosił wtenczas stop 2, cali 9. Hrabia Tressan za wiedzą króla, anatomizował go. Koścień czyli skelet przez chirurga nadwornego Peret sporządzony, wystawiony był w publiczney bibliotece w Nancy a poźniey przeniesiony do gabinetu królewskiego. Koścień ten, na pierwszy rzut oka zdawał się bydź dziecięcia dwu lub trzy letniego, lecz przy pilnieyszém zastanowieniu się okazywał doyrzałość wieku.

Król kazał mu wystawić pomnik, na którym następujący położono napis:

HIC IACET
NICOLAUS FERRY LOTHARINGIUS,
NATURAE LUDUS,
STRUCTURAE TENUITATE MIRANDUS,
ABS ANTONINO NOVO DILECTUS,
IN IUVENILI AETATE SENEX:
QUINQUE LUSTRA FUERUNT IPSI
SECULUM,
OBIIT NONA IUNII
ANNO MDCCLXIV.

OBRAZ PANSTWA WIELKIEY BRYTANNII i t. d.

przez *Michała* Balinskiego.

(*Ciąg 5ty — Ob. T. IV st. 612*)

§. 8. *Ogólne uwagi nad Parlamentem i Konstytucyą angielską.* Kiedy zwrócimy myśl na wiek w którym pierwsze fundamenta konstytu

tucyi angielskiey dla małego kraju i dla niewielkiey ludności przeznaczoney, założono: kiedy z drugiey strony zastanowimy się nad formami rządów innych owey epoki narodów; niemożemy nieuwielbiać mądrości pierwszych iey założycielów, stosownie do ich czasów. Następnie pomnażała Anglia posiadłości, przemysł i potęgę: prawidła jey życia politycznego w konstytucyi zawarte, stawały się już niewystarczaiącemi: wynikały stąd zamieszania, które kończyły się przemożeniem strony słabszey. Srogość i okrucieństwo wytępiając przeciwników, przywracały wprawdzie spokoyność, ale nieodmieniały pierwiastkowych zasad konstytucyi, a zatem nie znosiły powodów do nowych zaburzeń. Stąd one tak często i tak okropne u Anglików bywały, że naywiększy swego czasu angloman, Wolter, powiedział, iż, *kaci powinni pisać historyą angielską, bo oni wszystkie ich spory kończyli* (1). Zdaje się nawet że zamięszania istotną stały się częścią angielskiey konstytucyi, bo nieustannie byt swóy jawią, i naród ten jakby w nieprzerwaney wystawują rewolucyi, jak nas publiczne nauczają pisma. Zawsze tam rząd jest zatrudniony pokonywaniem wewnętrznych jawnych przeciwników, na których nigdy niezbywa. Zawsze wprawdzie skutecznie ich pokonywa, lecz nie zawsze z równą łatwością. A tak w ustawiczney i ciągłey tego

---

(1) *Ob.* Bibl. Univers. à Genève. 1816 T. III. Littérature. p. 84.

rodzaju walce, możnaż po ludzku ręczyć, że zwycięztwo równie statecznem przy jedney stronie zostawać będzie?

Władza wykonawcza w osobie króla przez ministrów sprawowana, w czasach gwałtownych zaburzeń, zbyt szczupłe zakreślone maiąc granice, nie posiada w sobie dość prawney mocy, aby stosownie do nabytey późniey wielkości narodu działać mogła. Od tego przecież działania wszystko zależy. Szukać więc musi wzmocnienia się, a środki do tego czerpaiąc w konstytucyi, idzie drogami demagogów prywatnych. Konieczna potrzeba zapewnienia większości głosów w parlamencie, zniewala ministeryalną stronę do używania wszelkich bez różnicy sposobów. Stąd jawne zgorszenia w wyborze reprezentantów, stąd zepsucie władzy prawodawczey. „Zginie Anglija, powiedział Mąteski (2), kiedy władza prawodawcza bardziey niż wykonawcza zepsutą będzie.“ Ale ta prawodawcza władza czemże się psuje jeżeli nie wpływem, słabey z konstytucyi a z obrótności tylko w zabiegach przemożney władzy wykonawczey. Prawa ścieśniaiące potęgę i działania tronu, dały początek błędnemu mniemaniu, że osoba monarchy w Anglii, naywyższy tylko stopień powagi, nie zaś służącą sobie posiada władzę. Ale z przeciągiem czasu takie wyniknęły okoliczności, które nietylko byt jey rzeczywisty okazały; ale wielkość i dzielny wpływ na cały

(2) *Montesquieu,* Esprit des Lois. XI 6

naród ustaliły. Nie potrzebnją już panujący takich używać środków jak Sztuartowie, do osiągnienia tey mocy którey im konstytucya kraju odmówiła. Nauczeni przerażającym upadkiem Karola I, nie tak śmiałych ale daleko dzielnieyszych chwytają się sposobów; przewaga rządu w obiorze narodowey reprezentacyi a stąd zjednanie przyjaźnych w parlamencie głosów, trzymane w ościennych Anglii prowincyach woysko, zaciąganie długów, osady, oto są źródła z których ministrowie czerpają środki do zapewnienia sobie przewagi. Ale w gonitwach z prywatnemi demagogami zyskiwanie pierwszeństwa, sprawować musi uszczuplanie źródłowych zapasów i nadal coraz mniey dostarczającemi je czynić. Możnaby zdaje się powiedzieć, że tęgość rządu angielskiego, wspiera się na dzielności wewnątrz kraju ministeryalnych intryg, a te kiedy wypływają z natury konstytucyi; przeto, mimo sprawiedliwie szczególnym jey częściom należnych pochwał, nie można jey całości poczytać za dzieło odpowiadające oświeceniu wieku i potężnego narodu (3).

(3) Łatwo tu nawinie się pytanie, jak to bydź może, aby konstytucya polityczna Anglii wielorakie w sobie zawierała wady i niedogodności; kiedy naród ten utrzymuje się na naywyższym szczeblu potęgi i bogactw? Niewchodzi w zamiar naszego przedmiotu roztrząsanie tak ważney i obszerney materyi; chcemy jednakże napomknąć tu podobieństwo jednego względu wziętego z monarchyi tureckiey. Monarchya ta była w wieku 17 bez wątpienia naypotężnieyszą w Europie, w osimnastym wytrzymała silne ciosy, i dzielnie nawet oparła się wspólnie działającey potędze Austryi i Rossyi. Mało znaczące uczyniwszy ofiary niewyszła z rzędu pier-

Wpływ ministeryalney partyi do parlamentu tak jest widoczny, iż dziesiąta zaledwo część składających go osób niepodległość zdań swoich zachować jest mocną. Pominąwszy duchownych parów, tworzących tak nazwane *caput mortuum* (4) izby wyższey, dla nadziei promocyi zupełnie ministróm oddanych i otwarte ich wojowanie wspierających (5), wszyscy prawie świeccy zwłaszcza za powiększeniem ich liczby w ostatnich czasach nayzepsutszymi niemal są członkami parlamentu. Szesnastu parów szkockich, za staraniem, nay-

wszego mocarstw. Konstytucya zaś jey polityczna jest bez wątpienia naygorsza ze wszystkich. Porównaymy naprzykład opisanie Rykota(Monarchya Turecka) w siedemnastym, i Dossona (*d'Ohsson, Tableau de l'Empire Ottoman*) w osiemnastym wieku, znaydziemy tenże sam stan barbarzyństwa i nieumiejętności. Dziwił się Rykot gruntowniey tę monarchyą poznając że ona w swoim stanie ciągłych zamieszek i nieładzie, utrzymywać się i groźną bydź mogła. Też same powody dziwienia się postrzegamy w Dossonie. — Nadto, Anglia nie jest krajem nayludnieyszym, a Turcya nie jest mało ludnym. W Anglii przy całey liberalności rządu, musi on czuwać ustawicznie na przeciw emigracyi własnych mieszkańców; z Turcyi zaś każdego czasu dokąd chcąc ustępować wolno. Jednakże wyjąwszy szczególne z zamieszek wynikłe okoliczności, niema prawie emigrantów tureckich nie tylko z mahometanów ale nawet i z chrześcijan. Względy tego rodzaju wystawują zdaje się niemałe dla statysty i polityka trudności, w systematycznem rozwiązaniu rzeczonego na początku pytania.

(4) *Ob.* Londres et les Anglais. T. IV. p. 225.

(5) Rzadko się bardzo zdarza słyszeć parów duchownych mówiących w parlamencie, bo chociaż niektórym na wymowie nie zbywa; ale będąc znani powszechnie ze swojego ducha, nie śmieją ust otwierać, niechcąc narażać swojego dostojeństwa na dotkliwe i bez żadnego względu przeciw nim wymierzane głosy oppozycyynych parów. *Ob.* Tableau de l'Angleterre par Mr. *d'Archenholz.* chap. V. p. 188.

częściey ministrów obieranych, w niezmierney ciżbie dawnych i neolordów angielskich, nayınnieyszego znaczenia mieć nie mogąc, widocznie okazują jakim krajem jest Szkocya względem Anglii. Toż samo i o irlandzkiey reprezentacyi twierdzić można, bo i liczba jey równie mała i podległość ministeryalnym widokóm jednostayna, żadney nie stanowi różnicy. Szlachta zaś angielska po większey części bardzo bogata, ale przez zwyczayną rodzajowi ludzkiemu słabość, bogactw i zaszczytów nigdy niesyta, bądź to w nadziei dostąpienia coraz wyższych dostojeństw dla siebie a zyskownych urzędów dla swoich krewnych, bądź na koniec przez wdzięczność za otrzymane już od dworu łaski, nayczęściey jego rozkazów a nie głosu narodu słucha. Jedni z parów nie mając wystarczającego na zbytki stołeczne majątku, wyzuwszy się z własnego przekonania, ślepo ulegają ministrom, a trzoda ta pochlebnisiów bywa osypywaną niezmiernemi pensyami i wysokiemi tytułami. Drudzy chociaż wielkie posiadający dobra i ze względu na bogactwo mogący rządzić podług woli swém zdaniem, ale prawem majoratu cały osiągnąwszy majątek, a stąd dla młódszych braci i dalszey familii starać się chcący o mieysca i pensye u dworu, zawsze też jego trzymają się strony. Słowem wszystkie te środki, których rząd do zapewnienia sobie wpływu w izbie wyższey używa, tak dzielnemi się okazują, iż zawsze niemal większość trzech części głosów izby przeciw jedney ministerium zyskuje. A tak owa godność para, dla tego dziedziczną zro-

biona aby w niczém nie zależąc od królewskiey władzy, między nią a gminem niejakąś stanowiła równowagę i wzajemne ich postępowania w przyzwoitych zawierała granicach, zamiast stosownych z zamiarem konstytucyi działań, zamiast jey straży i obrony, staje się niewolniczém, nie zawsze może z prawdziwém dobrem narodu zgodnych ministeryalnych widoków narzędziem. Wzmaga te nadużycia prawo nieograniczonego tworzenia nowych parów, które konstytucya królowi nadała, co niewyczérpaném jest źródłem do uczynienia nayskuteczniejszego wpływu na umysły całego parlamentu (6). Gorliwi o dobro i los przyszły narodu mężowie, poznali dawno te bezprawia nadal osobliwie grożące. Roku 1719 Hrabia *Sunderland* wniósł bill ograniczenia liczby parów tyczący się, przeszedł on w izbie wyższey, ale jednogłośném niemal zdaniem niższey, odrzucony został. Utrata nasycających próżność nadziei, bez wahania się, wzbudziła w wielu deputowanych odrazę do wyrzeczenia się na przyszłość łakomego zawsze i sobie i swoim następcóm dostojeństwa. Stan też reprezen-

(6) Panujący dziś *Jerzy* III. do 300 osób na godność już parów wyniósł. Dwojaki stąd użytek dwór pospolicie odnosi, oprócz bowiem zapewnienia sobie większości głosów w izbie wyższey, osłabieniem wpływu dawney szlachty; jedna w tym samym czasie wielu przyjaciół w izbie niższey, przez nagradzanie tych, którzy się jego strony trzymali. Ale nominacye parów w Szkocyi i Irlandyi, ten tylko ostatni chyba pożytek rządowi przynieść mogą, wpływu zaś jego do izby wyższey nie powiększają, ponieważ liczba lordów nie powiększa liczby wotujących.

tacyi w tey izbie niemniey zepsuty i podległy. Czy to prawnym pozorem upoważnionych, czy skrytych rząd na ten koniec środków użyrywa, zawsze się naprzód stara do elekcyi reprezentantów drogę sobie otworzyć. Ciągłe zmiany w reprezentacyi narodowey przed jey ustaleniem zawsze niemal zależąc od korony; coraz korzystnieyszych nauczały ją sposobów do osiągnienia tak chciwie żądanego wpływu. Ustaliła go i aż dotąd zachowała raz przyjęta i zręcznie przez ministrów utrzymywana maxyma w obiorze z miast deputowanych. Rękodzieła i handel, od 1725 roku, postać Anglii zupełnie zmieniać zaczęły, wiele miast mało niegdyś znacznych do wielkich się bogactw i ludności podniosło, kiedy inne dawniey możne i kwitnące zupełnie upadły, naymnieyszych nawet niezostawując śladów przeszłey świetności, jak np. *Old-Sarum*, *Midhurst* i t. d. z kilku tylko nędznych chat i szynkowni dzisiay złożone. Miasta te wysyłały kiedyś po dwóch deputowanych na parlament. Rząd pod pozorem nienaruszania w niczém starodawnych przywilejów narodu, wziął sobie za prawidło: że „*co było raz miastem, zawsze jest miastem* (Once à Borough Always à Borough), to jest co było miastem w r. 1685 prawo obierania członków parlamentu mającém, nazawsze przy tém prawie zostanie. Nowo zatém powstałe, bardzo handlowne i rękodziełmi znakomite miasta, *Birmingham*, *Manchester*, *Leeds*, *Scheffield* i t. d. nic dawniey nie znacząc, żadney teraz reprezentacyi nie mają.

Utrzymanie tak szczególnego prawa, sprzy-

jając doczeénie ministeryalnym widokóm, staje się coraz obfitszém źródłem niesnasek i zawiści. Właściciele bowiem tych ziem, na których niegdyś *zniszczałe* teraz *miasta* (rotten boroughs) stały, mający prawo wyznaczania dwóch, lub trzech reprezentantów z miasta, w którém niema już ani kogo wybrać ani od kogo bydź wybranym, dziedzictwem ich pospolicie frymarczą (7). Rząd, parowie (8) lub oppozycya, nayusilniey starają się nabydź tego prawa nominacyi reprezentantów, poświęcając na to ogromne summy i niezmierne ponosząc ofiary. W przedaży wymawiają sobie zwyczaynie właściciele, jedno mieysce w parlamencie, z warunkiem wotowania na stronę kupującą. Synowie ich i krewni otrzymują natychmiast, pensye lub urzędy w woysku,

(7) W dawnym rządzie polskim byli podobnego nieco rodzaju urzędnicy i posłowie na seymy, z tych krajów które przeszedłszy pod obce panowanie do ciała rzeczypospolitey bynaymniey nie należały. Próżność noszenia istoty niemających tytułów i duch partyzanstwa, osłaniając się pozorem jakieyś niby polityki, znaydowały w tém osobiste dogodności. Utrzymywały się zatém ciągle urzędy starodubowskie, czernihowskie, smoleńskie, inflantskie i inne, chociaż ci mniemani urzędnicy tych krajów, nie znali ich, a drudzy może i o geograficzném ich położeniu nie wiedzieli.

(8) Z liczby 558 deputowanych z Anglii do izby niższey, 94 członków wyłącznie parowie mianują. Xiąże *Bedford* wyznacza 9, Xiąże *Norfolk* 8, Xiąże *Newcastle* 7. Hrabia *Lonsdale* 7, Hr. *Edgecumbe* 6, Lord *Elliott* 6, i t. d. Skarb mianuje 22. Niektórzy członkowie izby niższey 75. Zważywszy do tego sposoby przekupstwa, któremi wpływają ministrowie ubocznie na wybor deputowanych, jaśnie widzieć można, kto działa w parlamencie i co teraz znaczy oppozycya w porównaniu owey, jaka za czasów Foxa tak głośną była.

w służbie morskiey, sądownictwie i t. p., a rząd w ich mieyscu, starych adwokatów londyńskich na parlament wysyła i wotować im podług swey chęci rozkazuje.

Przemysł ten, jeżeli przekupstwo nazwać tak można, na większeby coraz koszta ministrów narażał, gdyby prawo trzyletnie parlamenta ustanawiające, utrzymaném dotychczas zostało. Ale siedmioletnia ich trwałość bez odnawiania wyboru reprezentantów, większą podała rządowi sposobność zepsucia, i znaczne na ten koniec oszczędziła jemu wydatki. Tak długi przeciąg czasu, w którym wybrani posłowie nieograniczoney mocy stanowienia praw nabywają, jest, jak wielu sprawiedliwie uważa, jednym z naybardziey przyczyniających się środków do zniszczenia angielskiey wolności (9). Jakoż wiele się do tego przykładać zdaje owa niepodległość członków parlamentu względem osób ktore ich wybrały, a stąd niepodległość całego parlamentu względem narodu. Nie można zapewne przeczyć oney uwadze Blakstona (10), iż każdy reprezentant chociaż od jednego powiatu obrany do całey jednak powszechności narodu należy, i nie swojey tylko prowincyi ale publiczne dobro na celu mieć powinien. Ale też wyzuwać się ze wszelkich obowiązków, ku naybliższym współobywatelóm i na ich prozby bezwzględnym się

(9) Obacz, wydane w wrześniu r. 1815 pismo, wiele błędów angielskiego rządu wyjaśniające, lubo duchem niekiedy stronnictwa natchnione. *L' Angleterre vue à Londres et dans ces provinces. p. M. le Mar. de Camp. Pillet. page.* 103.

(10) *Commentaries on the Laws of England. T. I. p.* 159.

stawać, nie może bydź wcale zgodném z prawdziwym duchem reprezentacyi (11). I z tego to właśnie tak opacznego jey tłumaczenia wynika, iż ów mniemaney gorliwości pozór służy wielu za wymówkę przeciwnieyszego niekiedy życzeniom narodu postępowania (12).

Tak widoczna nierówność reprezentacyi i zepsucie jey członków, skłoniły nakoniec gorliwych o bezpieczeństwo narodu mężów, do obmyślenia środków skutecznie tym nadużyciom zapobiegających. Sławney pamięci lord *Chatham* dowodnie okazał w roku 1765, nagłą potrzebę zupełney reformy parlamentu (13), i upadek konstytucyi przepowiadał jeżeliby tak bezwstydna przedayność wiek jeszcze jeden trwać miała. Było to niejako hasłem dla oppozycyi do ciągłego odtąd działania na stronę reformy. Na prowincyach utworzyły się liczne stowarzyszenia, których głośne adressa, całemi siłami popierali w parlamencie, wy-

(11) Zdarzały się nawet przykłady, że reprezentanci wyraźnie odmawiali swoim elektorom, petycye ich i adressa parlamentowi przedstawiać; jak to uczynił P. *Pitt* deputowany z *Bath* w 1763. roku.

(12) *Rousseau* powiedział że „lud angielski który się mniema bydź wolnym myli się bardzo; w ten czas tylko nim jest kiedy członków obiera parlamentu: ale wnet po elekcyi niewolnikiem się staje i niczém nie jest.“ (*Ob.* Contrat. Social. chap. XV) Słowa te przytoczone od Russa w dowodzeniu, że cały lud nie zaś jego reprezentanci suffragija dawać powinni w stanowieniu praw, nieco zdają się bydź przesadzone co do tego względu, ale co do owey niepodległości reprezentantów względem ludu, który zastępują w parlamencie, słusznie przystosowanemi bydź mogą.

(13) *Ob. Londres et les Anglais p. Ferri de St. Constant. T. IV. p.* 245.

mową na ów czas słynący *Fox*, *Burke*, *Scheridan* i wielu innych. W tém znany od całego świata *Pitt* (syn lorda *Chatham*) ukazał się na scenie polityczney. Zagrzany chwalebnemi radami oyca z większą dla siebie chlubą rozpoczął swóy zawód a niżeli go potém zakończyć umiał. Stanąwszy w roku 1782 na czele obrońców reformy i w naypięknieyszey mowie dowiodłszy konieczney tego potrzeby (14), wniósł projekt utworzenia osobnego komitetu na roztrząśnienie w jakim się stanie reprezentacya narodu znaydowała. Odrzucono wniosek bo liczba deputowanych chciwie urzędów i pieniędzy łaknących, większą się oka-

(14) Mowa ta jest zwykłą Anglikóm śmiałością tchnąca i pięknością stylu zalecona. Dowodził on w niey słusznie, „iż rozważywszy głosy jakie na ów czas izbę niższą „składały, jasna rzecz była, że ona nie miast i pró„wincyy angielskich, ale *Bengalu*, *Oryssy* i *Baharu* „reprezentantką się stała; że wada reprezentancyi „była chorobą narodu, którey nie pomyślne skutki „dałyby się nieuchronnie uczuć, jeżeliby temu rychło „nie zaradzono; że bez reformy parlamentu nie mógł„by mieć naród żadnego na przyszłość bezpieczeństwa; „że cnota i duch izby gminów na tém się gruntowały, „aby rzetelny wystawiała obraz zdań i uczuć narodu; „że izba niższa zarzucona była adresami; a naród „zatrudniony petycyami, izba pełna zaufania kiedy „naród pogrążony w rospaczy; w zupełney zgodzie „z ministrami na których lud z przerażeniem pogląda, „wysyła do nich z podziękowaniem w ten czas gdy opi„nija publiczna żąda ich oskarżenia, okazuje się bydź „nagloną wszystko im uczynić kiedy głos ludu żąda „rachunku z ich czynności; która na koniec we wszyst„kich zwadach między administracyą i ludem, na „przeciwną jemu stronę zawsze się skłania, karze jego „przestępstwa a wzniecających bezrządy śledzić od„mawia; jest to zaiste okropny stan rzeczy i naturze „konstytucyi zupełnie przeciwny!“ *Ob. Tableau de la Grande Brétagne T. II. p.* 238.

zała od tych którzy bezpieczeństwo kraju ustalić mieli w zamiarze. W latach 1783 i 1785 ponowił swoje żądanie P. *Pitt* z równąż gorliwością je popierając i srodki reformę ułatwiające okazał. Ale zostawszy wkrótce potem pierwszym ministrem, zaczął niespodzianie zmieniać swoję opinią; bojąc się jednak odkryć zupełnie, nie samę reformę, lecz sposoby jey wykonania naprzód od P. *Flood* w r. 1790, a potem od P. *Grey* w 1797 podane, starał się zbijać i niedoskonałości ich lub szkodliwości dowodził. Zrzucił nakoniec maskę w następnych czasach i jawnym się nieprzyjacielem reformy a stronników jey prześladowcą okazał. Odtąd już nauczeni postępowaniem poprzednika jego następcy, rozmaitych użyli środków do odwrócenia chęci narodu w tey mierze, szczególnieyszym sposobem dowodząc że reforma parlamentu niebezpieczną jest w woynie a nieużyteczną w pokoju. Czy tak jest w rzeczy samey? lub nie? każdy czytelnik łatwo poznać może, zważając w obecnych chwilach powszechny głos narodu o reformę parlamentu, którym wszystkie pisma publiczne brzmią nieustannie.

Wszystkie te okoliczności jaśnie dowodzą jaki jest teraz stan konstytucyi angielskiey. Możnaż widzieć w niey teraz owego ducha liberalności i taką postać w którey ją niegdyś sławny *De Lolme* wystawił jako „*ponderibus librata suis*“. Zniknęła już ta równowaga, która potrzebny między ludem a naywyższą władzą stanowiąc przedział, zbawienneby wydała skutki, gdyby ciała równowagę tę utrzy-

mujące od pierwszych swoich zasad nieodstąpiły. Osłabione działanie oppozycyi (15) a prawie przytłumienie jey zupełne, nie zostawując dla ludu żadney nadziei osiągnienia korzyści które im konstytucya zabespieczyła, przyczyną jest ustawicznych rozruchów w Londynie i na prowincyach czuć się dających.

Niepodobna zapewne aby panujący lub ich ministrowie bez względu na zewnętrzne stosunki narodu, głos ludu za wyrocznię poczytywali; bo widoki nieświadomego motłochu bliskiemi tylko rzeczami ograniczone nikomu za prawidło postępowania służyć nie mogą. Ale też doskonale rozważyćby nale-

---

(15) Nie exystuje już teraz tak mocna opozycya na jakiey czele niegdyś *Fox*, *Sheridan*, *Erskine*; Xiążęta, *Bedford*, *Devonschire*, i inni wielkiemi talentami obdarzeni stawali. Sam tylko cień jeszcze jey pozostał. W ostatnich czasach dali się w tey mierze naylepiey poznać Lordowie *Grenville* i *Grey* w izbie parów, a w niższey Pan *Withbread* który się zabił w r. 1815 w Londynie). Lordowie, *Holland* synowiec *Foxa*, i *Stanhope* zmarły jak donoszą gazety przykońcu 1816 roku, należą też do opozycyi, ale ani znaczenia ani reputacyi takiey niemają. Lord *Stanhope* sławny z poczciwości, bogactw i nauki, niemniey z osobliwszego słynął dziwactwa, które nawet z wyraźnem pomieszaniem umysłu cokolwiek podobieństwa miało. Zapalony *równości* wielbiciel i propagator, uroił sobie w głowie aby syn jego dla przyzwyczajenia się do pokory, u szewca rzemiosła się uczył, musiało to dziecie robić bóty i z chłopcami szewca razem sypiać. Wyperswadował swey córce że się kocha w jednym uczniu z apteki i wkrótce ją z nim ożenił. Przyszła mu nakoniec fantazya zostać kwakrem, a niedługo po zaczęciu rewolucyi francuzkiey, uciął włosy i suknię bez fałdów włożył. Tak niesłychanie głupie dziwactwa przyczyniły się wkrótce do śmierci zacney jego żony. Ob. *L'Angleterre vue à Landres etc. p. M. Pillet p.* 111

żało czy można i jak daleko można wewnętrzną pomyślność, dumą częstokroć wiedzioney polityce, poświęcać. Są to właśnie dwie rzeczy których granice łatwo jest przestąpić. Zachowanie więc rozumnego środka i doskonałey równowagi, prawdziwą mądrość rządzących stanowi i szczęście narodowi przynosi. Nie idzie tą drogą nayczęściey ministerium angielskie, opozycya nawet teraznieysza służy mu niekiedy za zręczne pokrycie błędów jego lub przeniewierzeń się w stosunkach z cudzoziemskiemi dworami tak iż w razie potrzeby odmienienia zdań politycznych, używa do tego członków sameyże oppozycyi i zmuszone niby natarczywemi jey głosami cofa pierwsze swe kroki wymawiając się przeciwną wolą narodu.

(*Ciąg 6ty nastąpi.*)

O zaradzeniu złym skutkom exdywizyy, przełożenie obywatelom guberniy litewskich przez *Józefa* Wawrzeckiego Generała.

Czytając w Dzienniku wileńskim (T. IV. str. 194) światłą i w duchu prawdziwie obywatelskim napisaną Rosprawę JW. Chodźki prezydenta sądu gł. gubernii minskiey *o Exdywizyach czyli o podziale sądowym majątku dłużnika dla wierzycielow*, gdy po tak dokładnem rzeczy wyjaśnieniu nic niemożna dodadź co

do objektu samych exdywizyy, które, dawne prawa litewskie, częstokroć z nader wielkiem nadużyciem wykonywane, upoważniają; postanowiłem, z powodu pomienioney nayważnieyszey dla całego kraju Rosprawy, przełożyć moje myśli w tym jedynie zamiarze aby dóyść kiedykolwiek do tego celu, jaki od dawna przez większą część był wskazywany i dla ogólnego dobra nieodbicie potrzebny, a jednak dotąd w smutney zostaję bezskuteczności.

Przezierając wszystkie liczne i znakomite ustawy prawodawstwa naszego w czasie złączoney Litwy z Polską nastałe, z podziwieniem nieznaydujemy jedney z nayważnieyszych we wszystkich dobrze urządzonych państwach od wiekow swoje nastanie mającey, to jest ustawy szacunku i hipoteki dóbr ziemskich. Nie gdzie indziey zapewne, ale w tym niedostatku prawodawstwa naszego szukać należy przyczyn coraz bardziey trudnego u nas kredytu, a stąd coraz więcey pomnażających się exdywizyy, które, nietylko znaczne straty przynoszą majętnieyszey klasie obywateli, ale też pogrążają w upadek mniey dostatnich, a nawet nieszczęśliwe wdowy i sieroty do ostatniego przyprowadzają ubóstwa. Tym sposobem tamuje się wszelki kredyt, a rządni nawet i rzetelni dłużnicy znaydują się niekiedy bydź zmuszonymi uciekać się do ostateczności oddania majątku pod rozporządzenie tego sądu aż nad to sprawiedliwie i powszechnie nienawisnego. Odeymuje się kapitalistom sposobność bezpiecznego lokowania kapitałow, wszelkie klasy mieszkancow stawią się w niemo-

żności szukania takich pożytkow jakie w każdym rządnym kraju przemysł nastręcza, a otwiera się zródło z którego wynika smutny i zupełny prawie upadek waloru majątkow, za czem idzie coraz bardziey wzmagająca się niesposobność nie tylko w dłużnikach do uiszczenia się swoim wierzycielom ale nawet w mniey zamożnych obywatelach do uspokojenia monarszych podatkow.

W przeświadczeniu że exystujące o sądach exdywizorskich ustawy, nie są zdolne poprawić nader w tey mierze smutnego a rzeczywistego stanu naszego kraju, chociażby te sądy jak naysurowiey i ze zwykłą rządu sprawiedliwością do właściwych prawem przepisanych prawideł sprowadzone były i obostrzone; zamiarem moim jest zwrócić jeszcze uwagę i na to, czemu nikt zapewne niezaprzeczy, że do wykonywania tych ustaw zawsze się okaże niedostatek naygłównieyszey potrzeby, tojest, sumiennych, nieinteresowanych, i we właściwem znaczeniu istotnie sprawiedliwych sędziow. Każdy zna i widzi iż takimi nie są, a z żalem wyznać potrzeba, i bydź niemogą, wszyscy przeznaczeni i przeznaczyć się mający sędziowie, do tych, równey jak wszystkie inne ważności, sądow. Nie dzieje się to wszakże jakoby w tak rozległych gubernijach i w ucywilizowanym narodzie miał bydź niedostatek swiatłych i cnotliwych obywateli; ale, wyznać potrzeba niezaprzeczoną prawdę, że za zwyczay przeznaczenia czynione bywają, nie w duchu bezinteresownego dobra publicznego, lecz nayczęściey przez wzgląd na związki po-

krewieństwa i przyjaźni, a wpływają nawet do tego z zasmucającą dzielnością związki seymikowe w powiatach.

Dla skutecznego więc zaradzenia tym doświadczanym i niezaprzeczonym bezprawiom oraz z nich wynikającym szkodliwym skutkom, należy zapewne naymocnieysze czynić przełożenia do czuwającego troskliwie nad dobrem ogólnem rządu, o sprostowanie krajowemi ustawami upoważnionych exdywizyy, a to przez rozporządzenia zdolne przyprowadzić sądy exdywizorskie do niechybnego wykonania prawideł prawami zakreslonych, a w pomienioney Rosprawie dokładnie wyjaśnionych. Moim zaś nayszczególnieyszym tu jest celem, pobudzić szanownych współobywateli aby chcieli przyłożyć się ogólnie i z całą dzielnością, do wynalezienia sposobu podniesienia w kraju kredytu i dźwignienia coraz bardziey upadającego waloru majątkow, a przez to umnieyszenia nad wszelką już miarę powiększającey się liczby sądow exdywizorskich przynoszących nierozłączne z sobą straty i klęski, tak dla dłużnikow jako też więcey jeszcze dla wierzycieli. Ale czyliż poprawienie porządku samych exdywizyy i powrócenie ich do prawideł przepisanych prawami, zdolne jest przynieść skutek tak pożądany? Bynaymniey. Każdy niemający na widoku partykularnych jedynie zyskow, i nieszukający ocalenia i pomnożenia swojey fortuny w stratach i upadku swych wierzycieli, we łzach nawet i narzekaniach pozostających bez sposobu wdow i sierot, zaprzeczyć niemoże; że sama tylko ustawa sza-

cunku i hipoteki czyli intabulacyi dóbr, do tego pożądanego i zbawiennego celu doprowadźić jest zdolna. Przełożenia od ustanowionych prawami zgromadzeń szlacheckich, do polepszenia bytu kraju i do zapobieżenia nadużyciom zmierzające, nietylko przez nayłaskawiey nam panującego Monarchę są pozwolone; ale nawet mają w doświadczeniu pocieszające przykłady które jawnie dowodzą, że kiedy takowe przełożenia są podług ustaw czynione, w ten czas skutecznie bywają wysłuchiwane. Każde zgromadzenie szlacheckie, trzymając się w karbach należytego dla władz wyższych uszanowania, powinno czynić naymocnieysze w tey mierze przełożenia, i ustawicznie z całą usilnością je powtarzać, niezrażając się żadną przeciwnością i przewłoką, aby przepisanym porządkiem mogły do tronu dobroczynnego Monarchy doyść prozby o ustawę dla guberniy polskich szacunku dóbr i hipoteki. Wzorow do projektu tey ustawy dostarczyć mogą kwitnące tego rodzaju dawne zaprowadzenia w Prusiech, utrzymane w swey mocy w królestwie polskiem, lub też z prawdziwą wszystkich mieszkańcow pomyślnością zachowujące się w sąsiedzkiey gubernii kurlandzkiey. Gdy zaś takowe zaprowadzenia i ich prawidła, każdemu skąd inąd znane bydź mogą: niewidzę potrzeby nad ich wyjaśnieniem tu się rozszerzać. Mogą się znaleść obywatele tey ustawie przeciwni: takim, dla wymierzenia słuszney sprawiedliwości należy zostawić wolność zapisania swojego zdania w Dzienniku obrad szlacheckiego zgromadzenia, aby podług swey

woli dowiedli, że należą do rzędu przenaszających widoki partykularnych swych zyskow nad ogół krajowego dobra. Pojedyńcze przeciwności żadnego szlachetnie myślącego obywatela niepowinny odstręczać od przyłożenia się z całą usilnością do otrzymania pożądanego skutku w tak zbawiennym zamiarze, a pociecha nieodłączna od każdego dla współziomkow i ludzkości użytecznego czynu, dostateczną cnotliwym umysłom będzie nagrodą za łożone w tym ważnym przedmiocie usiłowania, i tym milszą się stanie gdy wyjednana tym sposobem ustawa, przez ożywienie upadłego kredytu, przez podniesienie waloru majątkow, przez zapewnienie oraz pożytkow z przemysłu wynikających, doprowadzi niechybnie nasze gubernije do tego kwitnącego stanu w jakim widzimy inne kraje, co równie doświadczywszy w nieodłącznych od ciągłych wojen klęskach, strat i zniszczenia, znaydują się jednak w dzielney możności do co raz lepszego bytu przychodzić.

Zastanowienie się nad teoryą różney płodności gruntów we względzie rolniczym, przez *Franciszka* Paszkiewicza.

Nauka rolnicza przedtém zarzucona, dzisiay więcey została bydź szacowaną od czasu jak inne pomocnicze nauki swojego jey światła udzieliły. Chemija dzisieysza nadewszystko,

rozbiorem ciał nowe prawdy odkrywszy, zastosowała one do dalszych umiejętności. Zyskały natém niezmiernie rękodzieła i rzemiosła, i fizyologija roślinna za jey jedynie pomocą objaśniła wzrost roślin, wyśledziła działania natury, i prawie tę tajemnicę przyrodzeniu wydarła. Różna płodnosć gruntów i uprawa onych mając za cel uprawę pożytecznych roślin, wiele jey światłem posiłkować się może. Jeżeli chemija rolnicza wszystkich żądań rolnika zaspokoić nie zdoła, potrafi przynaymniey obeznać go z teoryą karmienia się i wzrostu roślin, objaśnić funkcye ich życia, wyłożyć co ich ekonomii jest szkodliwém a co pożyteczném, a wzięciem pod rozbior różnych gatunków ziemi oznaczyć przyczynę ich rodzayności lub płonności, i w teoryi nawozów oświecić. Już wiele się zyskuje w nauce, gdy rolnik światłem składu i rozkładu ciał przewodniczony, sam sobie zdadź sprawę może z postrzeżeń, które przypatrując się wegetacyi roślin w rolnictwie napotyka, a ztąd robi stosunki do poprawy gruntów swoich względnie do gatunków zboż różnych i warzyw, które ma zasiewać. Trudno żądać po rolniku, aby był doskonałym chemikiem, dosyć jeżeli zasady tey nauki posiadać będzie. W ów czas potrafi sobie wiele zadań w rolnictwie rozwiązać i na zarzuty empiryka odpowiedzieć. (1)

(1) Dzieła jakie mamy w naszym języku o rolnictwie, żadney teoryi tey nauki nam nie podają. Nie było oncy i w obcym języku dopóty wyłożoney, póki się

Płodność ziemi tak jest ściśle połączona z urodzaynością roślin, iż mówiąc o jedney trzeba wraz wyłożyć przyczyny i drugiey. Wielu naturalistów ściśle dochodziło na drodze różnych doświadczeń, czego rośliny do karmienia się swego potrzebują, skąd czerpają pożywne soki, i co ich wzrost przyspiesza lub opóźnia. Niezbitą już jest prawdą: że kwasoród, wodoród, saletroród, węglik, światło, cieplik, elektryczność w skład roślin wchodzą, że wszystkie z pierwiastków pomienionych składają się, i nie różnią się od siebie tylko większą lub mnieyszą stosunkową onych ilością, która im różne postacie i przymioty nadaie. Siła organiczna wyrabia takowe pierwiastki i na pożytek roślin obraca.

Nie wszyscy jednak naturaliści zgodnie na jednostaynych prawidłach wegetacyą roślin opierają. Van Helmont, Tillet, du Hamel, z robionych dawniey doświadczeń na drzewach i roślinach dowodzą: że samą tylko wodą i powietrzem żyć mogą. Sprawdzali poźnieysi takowe doświadczenia, a między nimi Pan

---

dway prawdziwie uczeni w tym przedmiocie nie znalezli. Humphry Davy jeden ze sławnych dziś chemików, professor chemii rolniczey w Edimburgu, wydał kurs dzieła swego *Zasady chemii rolniczey*, przełożonego już na język niemiecki i francuski. Teoryą rolnictwa tak pięknie w nim wykłada, jak Pan Thaer w dziele swym *Zasady rozumowanego gospodarstwa* praktykę. Obay ci mężowie, pierwsi systematycznie zaczęli traktować rolnictwo, i umiejętność z niey zrobili. Nie trzeba już wątpić o wydoskonaleniu dalszém tey nauki w miarę postępku i nowych odkryć w innych umiejętnościach.

Hassenfratz, lecz rezultata prac jego inne się pokazały. Rośliny, jakoto: cebulki kwiatowe, bob, ziarna, wprawdzie kwiat dawały, lecz doyźrzałego owocu żadną miarą wydadź niemogły. (2) Po wysuszeniu tych roślin i rozkładzie chemicznym, mniey w sobie węglika pokazały niż zwyczaynie w ziemi rosnące. W swoich śledzeniach Pan Hassenfratz naywiększy miał wzgląd na węglik, i dowodzi: że ten stanowiąc naywalnieyszą część roślin, z ziemi wciągany bywa. Robił daley proby z przegniłym gnojem, spłokiwał go wodą i sam węglik rospuszczony w nim znaydował. Trzymając takową lakę nad ogniem, w osadzie równie sam węglik otrzymał. Stąd wniosł: iż ziemia z rozkładu części organicznych złożona, im która więcey ma węglika, tym buynieysze wyda rośliny. Twierdzenie to popiera postrzeżeniami rolniczemi i teoryą nawozów. Wywieziony gnóy na rolę, gdy w kupkach długo poleży, w tych punktach naymocnieyszą daje wegetacyą, co jest skutkiem osadzonego z rozkładu gnoju węglika; po wypaleniu lasu lub błot naypięknieysza w tych mieyscach puszcza się trawa; równie wiory lub piłowiny nie przegniłe, wywiezione na rolę, w pierwszym i drugim roku żadnego skutku nie okażą, lecz w trzecim i czwartym, gdy się w węglik zamieniać zaczną, dobre zboża rodzą.

Według zaś postrzeżeń zeszłego P. Einhof

(2) Archiv der Agriculturchemie von Hermbstädt. Berlin. 1803. pierwszego tomu Nr. 1wszy kar. 104.

professora w instytucie rolniczym w Mögelin, i doświadczeń Teodora de Saussure (3), nawoz przegniły ma wprawdzie nay więcey węglika ale nie sam jeden potrzebny do wegetacyi roślin, lecz złączony z kwasorodem przyciąganym z powietrza, formuje gaz węglowy, który nay więcey rośliny zasila. Prócz niego druga istota w roślinach extrakt zwana, to jest: laka gnojowa farbująca wodę, i w niey rozpuszczona, także pokarm roślin stanowiąca, według doświadczeń pewnych tegoż Pana Saussure prosto w rośliny wciągana bywa. Ztąd mniema Pan Einhof: że cząstki składowe roślin, jakoto: cukier, kley roślinny i t. d. przez proces wegetacyi bezpośrednie z extraktu formują się, i przezeń wraz rośliny większą lub mnieyszą ilość saletrorodu według swey natury w siebie przerabiają.

Względem tedy działania nawozów na wegetacyą roślin, dotychczas pewney i zgodney decyzyi niema, bo jeszcze postaci i związków nie poznano, pod któremi istoty gnojowe w rośliny przechodzą. Organizm roślin ma równy wpływ na odmiany, które w nawozach zachodzą, i na przygotowanie pożywney istoty, gdyż rośliny same sobie dopomagają ten pokarm sposobić. Z tego słusznie Pan Einhof wyprowadza przyczynę, dla czego na naypłodnieyszey ziemi zboża też same raz po raz siane bydź nie mogą, i koley przemienna usiewów jest dla urodzajów naydogodnieyszą.

(3) Archiv der Agriculturchemie 1816. Tomu 2iego Numer 2. karta 340.

Nie wątpliwa rzecz jednakże, że rośliny, zwłaszcza zboża za pokarm nam służące, nie tylko gaz węglowy w organizm swóy przyymują, ale i saletrorod wyrabiają. Pożywna część w onych klaystrem zwana, którego pszenica naywięcey, żyto mniey, dalsze zboża jeszcze mniey mają, właśnie z saletrorodu się składa. Tego to pierwiastku posiane zboża z nawozów gruntowych więcey niż z powietrza czerpają. A że rośliny prócz tego, rozkładają swoją mocą wodę, i oddzielają z niey wodorod, prowadząc ony w skład roślin, i nadto bez kwasorodu żyć niemogą, więc prawidła te wegetacyi trzeba zastosować do uprawy gruntów, usposobiając one do rodzayności tak ażeby z swojey strony do buyności zboż pomogły. A zatém wypada ztąd oczywiście, że im która ziemia zamożnieysza będzie w pognoy, im dłużey przez dobrą uprawę na akcyą powietrza dla wciągania pożywnych gazów wystawioną zostanie, im stosownieyszą mieć będzie mieszaninę i naturę ziemi ażeby wilgoć w sobie zatrzymywać mogła i odpowiedni mieć stopień ciepła, tym obfitsze wyda plony.

Weźmy teraz pod uwagę gatunki ziem różnych, czém się jedne różnią w składzie swoim od drugich, jakiemi przymiotami ziemia opatrzona bydź powinna, i jaka bydź może przyczyna onych żyzności lub płonności. Nie drobniąc ją bardzo na gatunki, podzielmy, na czarnoziem, glinę, gley, szarą ziemię, piasek. Podział ten wedle natury gruntów naszych nayprostszy, bo ma właściwe chara-

ktery różniące ich własności, które roztrząsnąć należy.

Cała powierzchnia ziemi pokryta jest warstą rodzayną na ćwierć łokcia, pół łokcia, a niekiedy i łokieć w głąb idącą. Kopiąc ziemię, łatwo się ona daje postrzegać, pod którą pospolicie martwa znayduje się ziemia. Ta to roślinna ziemia jest właśnie mieszkaniem organicznych istot, z którey całe czerpają pożywienie.

Pomiędzy gatunkami ziem wymienionych, *Czarnoziem* dla swojey żyzności pierwsze trzyma mieysce. Składając się z rozkładu istot roślinnych i źwierzęcych naywięcey ma w sobie węglika, co mu też czarny kolor nadaje, i z którego zboża wiele ciągną zasiłku. Tłusty z siebie, a zatém i wodorod w połączeniu z węglikiem mający, rozsypywać się jednak daje, i to uprawę onego bardzo ułatwia. Pulchność jemu właściwa, dozwala delikatnym korzonkom zbóż łatwo się rozpościerać i usadowić w ziemi, a dzielną mając własność rozkładania dżdżów i rosy, dla odłączenia z nich wodorodu, ma razem przymiot zatrzymywania w sobie wody we czwórnasob więcey od swey wagi. Taki jeszcze czarnoziem, który ma pod spodem warstę gliny, jak nayczęściey bywa, jest naylepszy, formuje bowiem pod ziemią niby magazyn wilgoci ze dżdżów zbierający się i ciągle rośliny zasila. Ma i tę ważną zaletę, że wyorany i wystawiony na działanie powietrza, lepiey od ziem innych i chciwiey kwasoród w siebie wciąga, który do rozwijania kieł-

ków zbożowych bardzo potrzebny, i bez którego równie rośliny jak źwierzęta oddychaćby niemogły. Czarnoziem więcey od innych gatunków ziemi ma w sobie cieplika, śniegi na wiosnę nayprędzey na nim giną i zielonością się naypierwey okrywa; skutek ten z powolnego w nim rozkładu części organicznych wypływa. W naszey prowincyi na wielkich nawet przestroniach mamy szczęśliwe krainy, które się tym wyborem ziemi poszczycić mogą, jako to: powiat upitski i Żmudź cała na czarnoziemiu pokład gliny lub gipsu pod sobą mającym, są zamieszkałe, i dla tego celują żyznością ziemi i urodzajami swojemi. Sławna ze swey żyzności Ukraina i żadnego nawozu nie potrzebująca, ma naydoskonalsze charaktery czarnoziemu, który dorozumiewam się, że bydź musi z marglem w części zmieszany.

Glina w drugim rzędzie po czarnoziemiu co do swojey dobroci rachować się może. Chociaż doskonałych przymiotów wegetacyi posługujących niema, chociaż trudna jest do wyrobku, w czasie posuszy pęka się, a od zbytniey wilgoci rozmaka, ma jednak swoje celności, które ją z czarnoziemem równają. Wiedzieć trzeba, że czystey gliny na powierzchni ziemi napotykać nie można, nie tylko czysta ale nawet gancarska do uprawy byłaby niepodobną. Pospolicie glina z obcemi cząstkami kolor jey dającemi, mniey lub więcey jest zmieszaną, jakoto: ze żwirem, piaskiem, lub z wapnem. Kolor jey mniey lub więcey czerwony, od niedokwasu żela-

za pochodzący, bynaymniey wegetacyi roślin nie szkodzi. Nienazywa się w chemii ziemią, ale do niedokwasów metallicznych należy.

Glina na stan fizyczny gruntów, wielki wpływ okazuje. Powiększa spoyność ziemi i dozwala wodzie w niey się zatrzymywać. Własność wsiękania wody w glinę tak jest wielka, iż trzy, sześć a nawet i ośm razy więcey od swego ciężaru bierze w się wody. Dla teyże samey spoyności dłużey w sobie nawoz zatrzymuje, osłaniając bowiem cząsteczki onego, broni od ulotnienia, i razem od niszczącego wpływu powietrza tenże gnóy zabespiecza. Ztąd widzimy, że grunta gliniaste nie tak częstego nawozu potrzebują, więcey mają wilgoci, i nie tak mocno jak inne ziem gatunki posuszy obawiają się.

Oprócz wpływu mechanicznego, pomaga glina i chemicznie do wzrostu roślin, jużto przyciągając pożywne gazy z powietrzokręgu, już nawozy właściwym sposobem modyfikując. Glina wilgotna tak dobrze jak czarnoziem rozkłada powietrze i połyka z niego kwasorod. Połykanie to przez doświadczenia Humbolda (4) potwierdzone zostało. Lecz prócz zdolności przyciągania kwasorodu, pewna jest, że glina i saletrorod połyka z powietrza. Gruzy domów glinianych, jakoteż glina która do wylepiania ścian i pieców służyła, jest bardzo żyzna, zwłaszcza brana z mieysc, gdzie wiele było wyziewów źwierzęcych. Wiadomo także że glina skropiona i długi

(4) Archiv der Agriculturchemie. Tom I. kar. 160.

czas przykryta, wydaje zapach ammoniaku. Formowanie się przyjaźnieysze saletry na pokładach gliny niż na innych ziemiach, podbiał (tussilago farfara) statecznie tylko na glinach ukazujący się i w extrakcie dający saletrę, przekonywają o przytomności saletrorodu w glinie, a nawet wielki powod do domysłu dają, czyli w skład gliny saletrorod niewchodzi i czyli ona z rozkładu części źwierzęcych początku nie bierze?

Godna jest rzecz uwagi, a przez naturalistów dotychczas nie objaśniona, dla czego pszenica naylepiey na glinach się udaje? rozumiem że pytanie to z wymienionych własności gliny rozwiązać można. Spoyność oney osłania ziarno pszenicy od szkodliwych odmian powietrza, albo też saletrorod przytomny w glinie lepszą daje ochronę włóknistym korzonkom tego zboża, glina zaś zamożnieysza będąc w ten pierwiastek, więcey onego pszenicy udzielić może.

Mówmy teraz o *Gleju*. Grunt gleisty nietyle jest szacowany od rolników ile gliniasty. Ciężki jest do wyrobku i dłuższego czasu do ugnojenia potrzebuje. Przyczyna zaś pochodzi, bądź z większego przymieszania w nim czystey gliny tęgość nadającey, bądź z nieopatrzenia glejów pospolicie natury mokrey, rowami, bądź też że znaczną ilość mając połączonego wapna, nie mocno są gnojone. To wszystko uwagi dobrego gospodarza potrzebuje, w którego ręku gley w płodną zamienia się ziemię.

Jest jeszcze gatunek gleju w kolor zupeł-

nie białawy lub siny wpadający, jaki w niektórych powiatach Litwy i na Białorusi szlejem zowią, mieniąc tém nazwaniem naygorszą ziemię. Jest to właściwie mówiąc ił, ciężki do wyrobku, płonny i niewypłacający się rolnikowi, i na którego użyznienie długoletnich pognojów trzeba, aby go zrobić cokolwiek urodzaynym. Dośledzając przyczyny tey płonności, nie innąby według mnie naznaczyć można, tylko tę, że szley w ilości szkodliwey ma w sobie przymieszanego talku. Bo jakażby tego przyczyna bydź mogła? Jeśli tłustość i kolor biały tego gruntu prowadziłby na domysł, o znaydującym się w nim wapnie lub marglu, wielce naprawującym grunta, tedy w praktyce rolniczey płonność onych wcale temu zaprzecza. Każda glina ma w sobie wapno, lecz szleje mając onego naywięcey, nicby na swey dobroci nietraciły, gdyby się z niemi talk niemieszał. Talk według Pana Davy do metallów należący, w czystym stanie w naturze nienapotyka się, lecz z gliną, z wapnem i z krzemionką zmieszany, jest sam przez się bez smaku, w wodzie się nie rozpuszcza, i powietrze słabo rozkłada, i dla tego zgubny jest dla wegetacyi.

Dla poparcia mego mniemania przytoczę robione doświadczenia przez Pana Tennant Anglika (5) z wapnem w okolicy Domaster używanym i do nawozu gruntów szkodliwym. Ten gatunek wapna na $\frac{1}{10}$ cala grubości na

(5) Archiv der Agriculturchemie tom I. kar. 222. 223. 224.

ziemi ogrodowey potrząśniony, niszczył posiane nasiona. Po wzięciu pod rozbiór pokazało się: że trzy części wapna a dwie talku w sobie zawierał. A że własność tego wapna roślinom szkodliwa naypodobniey od talku pochodzi, więc Pan Tennant robił proby z czystym talkiem, w którym siana kapusta wprawdzie listeczki rozwinęła, ale korzonków niepuściła. W palonym zaś talku nic obeyść nie mogło. Jeśli do czterech uncyy piasku dodane były dziesięć lub więcey granow talku, tedy żadnego roślinowania niebyło. W ziemi roślinney mogą rośliny większą ilość talku znosić niżli w piasku, gdy jednak do ośmiu łótow tey ziemi 20 granów palonego talku domieszano, w ów czas nasiona wydały listki bez korzonków, po domieszaniu zaś granów 40 nic weyść niemogło. Dla zobaczenia jak daleko związek wapna talkowego jest szkodliwy roślinom, siał na pokruszonym tego wapna tynku z ośmioletniego domu użytym, ale ledwo część nasion weszła i tylko listki nasienne ukazała. Po wyexaminowaniu pokazało się: iż ten gruz ledwo 0,17 kwasu węglowego w sobie zawierał, gdy tym czasem gruz pospolity w jednym roku i dziewięciu miesiącach 0,63 początkowey ilości kwasu węglowego w siebie nazad przyjął.

Twierdzenie moje względem szlejów może do domysłów należeć, stosując się do zdania Pana Thaer: iż rozkład tylko chemiczny wartość gruntów oszacować może, jednakże płonność tey ziemi z przymieszanego w niey talku pochodzić musi. Przez nawoz częsty, po-

woli w płodną przemienia się, lecz długiego czasu do swego użyźnienia potrzebuje.

Ziemia szara. Gatunek ten ziemi zdaje się między czarnoziemem i gliną pośrednie trzymać mieysce. Jeśli niema równey płodności czarnoziemu, wolny też jest od nieurodzajów i strat na jakie glina naraża. Do uprawy bowiem będąc łatwą utrzymuje rolnika w pewney niepodległości co do odmian powietrza i dozwala mu czasem swoim zarządzać. Składa się w większey części z piasku, do którego części organiczne mieszają się, i nieco marglu. Trzymając ją w ręku, daje się ścierać na pyłek białawy zatrzymujący się na palcach równie jak wapno. Ta część marglu przyczynia się do ogrzewania ziemi; do powolney fermentacyi gnojów i do zatrzymywania wilgoci z powietrza. Nie mając jednak tey zsiadłości co glina nie może tak długo zatrzymywać pognoju i dla tego częstszego nawozu potrzebuje. Równie spadające dżdże niezatrzymują się tak jak w glinie, i dla tego ziemia szara posuszy lęka się, oziminy lepiey niż zboża jare na niey rodzą. Zawsze jednak do gatunku ziem dobrych i pracę rolnika nagradzających należy.

Pozostaje mówić o *Piasku.* Samo nazwanie tey ziemi żadnych charakterów wegetacyi korzystnych nie ukazuje, i trudne podaje środki do poprawy. Piasek czyli krzemionka według rozkładu P.Davy jest niedokwasem metallicznym i w czystym stanie znaleść jey w ziemi nie można. Ziemia ta żadney spoyności w sobie niema, gdyż z rozkładu części organicznych

nieskłada się, a zatém nie jest w stanie pokarmu roślinom dostarczać. Nie zatrzymuje w sobie wody, ale ta łatwo albo w głąb ziemi idzie albo po wierzchu spływa; nie połyka kwasorodu z powietrza jak w bardzo małey ilości, niema więc potrzebnych warunków do żywienia roślin. Pognoy na piasku położony nie spaja się z nim ściśle, ale dla wolnego przystępu powietrza prędko się rozkłada i niknie, lub od dżdżów spłókanym bywa. Jeden tylko nawoz ziem innych, jakoto, gliny, kosztowny wprawdzie, naprawić go może i w rodzayną ziemię zamienić.

Wszystkie wymienione ziem gatunki dadzą się ulepszyć przez wzajemne i stosunkowe onych pomieszanie, tym bardziey jeśli się w których okolicach znayduje wapno kopalne, margiel lub gips, do nawozu służyć mogące. Podobnego tylko sposobu Anglicy do poprawy swych gruntów używają, i nawoz takowy często o mil angielskich 20 sprowadzają. Zawsze się jednak rozumie: iż pomienionych artykułów tylko na gruntach dobrze gnojonych ze skutkiem używać można.

Cała jednakże teorya rolnicza by naypiękniey wyłożona sprowadza się do tego założenia w praktyce: że żyzność gruntów ma się w stosunku prostym do massy gnojów. Pomnożenia onych mimo całą usilność naszę niedokażemy, zwyczaynym sposobem gospodarząc. Przykłady tylko korzystnieyszey gospodarki mogą nam podyktować sposoby zrobienia reformy. Nie może ona bydź gwałtowną, lecz postępować w miarę pomnażających się

kapitałów w kraju i krzewiącego się światła. Zaprowadzenie zmianowania jedynym tylko bydź może środkiem dóyścia do tego celu. Zasiewanie karmów, dozwalając większego chowu bydła, a przez zwiększenie nawozu pomnażając plony, podwóynieby nas bogatszymi zrobiło. W królestwie polskiém dźwignienie rolnictwa zwróciło już uwagę rządu. Na mocy wyroku królewskiego pod dniem 7mym października 1816 roku, przeznaczona w każdém województwie nagroda temu który warunki lepszey gospodarki dopełni, nie inaczey wszakże jak na zasadach zmianowania oparte. Chcący otrzymać nagrodę powinien na 300 morgach chełmińskich, przynaymniey ósmą część roli ukazać pod warzywami w rzędy sadzonemi, szóstą część pod koniczynami, wyką, i innemi trawami okrągłoliściowemi lub kłosowemi, i zboża w koley przemienną wprowadzić. Także bydło rogate ciągle w oborach lub w okolniku trzymać i w czasie letnim strawą zieloną karmić. Niejestże w tym wyroku wzór ukazany lepszego rolnictwa, który powoli postawi Polskę co do bogactw w równi z przygraniczającemi Niemcami. Dla nas widok ten nieco daley w przyszłości się ukazuje, od usiłowania jednak właścicielów, czego już mamy przykłady, wszelkiego dobra ze wprowadzającey się przemienney gospodarki (Wechselwirtschaft) spodziewać się należy, przez co i teorya rolnicza więcey nabierze interesowności.

INSTRUKCYA

DO UKŁADANIA ZAPISÓW W PRZEDMIOCIE MINERALOGII.

(*Ob. T. IV. str. 124.*)

Mineralog całą powinien zwracać uwagę na grunt mieysc przez się oglądanych, rozpoznawać znaydujące się w nim istoty kopalne i z tych czy nie mogą które używać się z korzyścią w fabrykach i handlu.

Powinien odbywać przechadzki obserwacyyne po nad strumykami, rzekami (1), po rowach, spadzistościach gór, na których są widoczne ich warsty; zwiedzać kopalnie tak te co się wyrabiają, jako też stare i już zaniedbane; upatrywać na polach uprawianych do zasiewu czy nie natrafi na co godnego zastanowienia i uwagi.

Szukać ma bogactw natury nietylko na drogach utorowanych, lecz i w dzikich ustroniach.

Niepowinien zaniedbywać minerałów sobie nieznanych, owszem przed innemi ma je zbierać do prób i doświadczeń, notować mieysca, z ktorych pochodzą, i dokładnie opisywać macicę, warsty, i góry w jakich zostały odkryte.

(1) Osobliwie nad brzegami rzek przy młynach i innych podobnych zakładach, dokąd pospolicie woda z mieysc wyższych spławia te ciała kopalne które z brzegów rzek wymyła, jak np. *kredę*, *rubrykę*, *krzemienie*, *muszle* i inne *skamieniałości*.

Śledzić powinien warsty ziemi za pomocą świdra ziemnego (2), tam gdzie tego dozwala natura gruntu, i pilnie je uważać.

Powinien szukać ludzi trudniących się ze skłonności swojey przedmiotami mineralogii, albo wyszukiwaniem skarbów przyrodzenia, i ich wybadywać jakie odkryli ślady żył kruszcowych, lub innych ciał kopalnych. Często się zdarza iż bardzo małe postrzeżenie jest początkiem wielkiego i nayważnieyszego dzieła.

Nie od rzeczy badać się w tey materyi u pasterzy i myśliwych, gdyż oni chodząc po gorach i lasach często natrafiają na przedmioty dla innych niewidzialne; ale z ich doniesień korzystać należy z przezornością.

Do muzeum powinien zbierać minerały z wyraźnemi charakterami, w massach znacznie wielkich i w rozmaitych odmianach. Mając zaś przesyłać dokądkolwiek, wprzód należy je uwinąć w pakuły, wełnę, słomę, lub siano dobrze wysuszone, i ułożyć w paki.

ORYKTOGNOSTYKA.

A.) *Ziemie i kamienie.*

Potrzeba uważać gdzie się znaydują liczne warsty krzemieni, a te czy łatwo się łupają, i czy twardość jest w nich razem połączona z siłą spojenia.

---

(2) Opisanie i rysunek świdra ziemnego bardzo użytecznego narzędzia, zawierają xięgi polskie następne: *Wybor ekonomicznych wiadomości. Warszawa.* 1770 in 4to.— Rieule, *Gospodarstwo ziemiańskie*, dzieło nie bez znajomości przedmiotu napisane, dosyć rzadkie ale

Gdzie leżą czyste piaski kwarcowe zdatne do wyrabiania szkła.

Wszędzie szukać należy śladów drogich kamieni, upatrywać znaków z których możnaby spodziewać się odkryć granaty, szmaragdy, beryle, opale, topazy i t. d.

Starannie wyszukiwać trypli, ziemi zieloney, suknowalskiey, bolusa,rubryki,kredy, i innych minerałów mogących stanowić znakomitą odnogę handlu; opisywać mieysca w jakich się one nayduią, i przyległe im okolice.

Zwracać uwagę na minerały pewnym tylko prowincyom właściwe, jakoto: turmalin czérwony (syberyt), chromian żelaza, ołów czérwony czyli chromian tego metallu, marekanity, i t. d. któremi z korzyścią możnaby prowadzić handel; i zbierać je w znaczney ilości.

Oglądać kopalnie miki i azbestu osobliwie amijantu, szukać tych minerałów w nowych mieyscach, i jeśli się znayduią opisywać.

Zbierać wiadomości o ludziach którzy robią płótna i papiery amijantowe.

Uważać gdzie leżą pokłady ziemi porcellanowey, gliny gancarskiey i lulkowey; jakim sposobem te materyały używane są w fabrykach; oraz opisywać ziemie, kamienie, łupki ałunowe, i processa przez jakie mieszkańcy otrzymują z nich ałun.

Szukać jaspisów, chalcedonów, kacholon-

znaydujące się do przedania w Rydze u xięgarza Hartmana maiącego dość wiele i innych xiąg polskich takich których gdzieindziey dostać już nie można.— Kluk, o *Rzeczach kopalnych* w Tomie pierwszym.(R.)

gów, kamienia lazurowego, serpentynów, marmurów białych i różnofarbnych, mogących się używać w architekturze, opisywać mieysca ich oyczyzny, sposoby sprowadzania rzekami, i t. d. Oraz uważać na co i jak są używane.

Wyszukiwać warst wapiennych i gipsowych mogących dostarczać materyałów na murowanie i tynki, a zwłaszcza w tych mieyscach którym zbywa na wapnie, upatrywać marglu którymby można użyzniać grunta; znalazłszy zaś takowe produkta wskazywać je mieszkańcóm.

Ukazywać także potrzeba warsty krzemieni i piasków ukrytych pod warstami innych skał napływowych, które postrzegać się dają w urwistych górach stanowiących brzegi rzek, gdyż tych z korzyścią możnaby używać do wysypywania dróg i ulic w okolicach niemających kamieni. W jakich mieyscach znaydują się kamienie i ziemie nietopiące się w ogniu, z których możnaby robić tygle, piece do wypalania porcellany, i t. d. oraz gdzie one w tym celu są używane.

B.) *S o l e.*

Czy się gdzie nieznayduje tynkal (boran sody) w jeziorach słonych w Syberyi lub w stepach z tey strony gór uralskich?

Jakie gatunki sody lub innych soli znaydują się na brzegach jeziór i błót stepowych?

Należy zaś badać się o tém niepowierzchownie, lecz ściśle i dokładnie śledzić te rozmaite produkta naturalne.

Gdzie robią się: koperwas lub inne siarczany? i czy niemożnaby ich jakim sposobem gdzie wyrabiać z pirytów, łupków ałunowych, i innych minerałów?

Jakie inne gatunki soli dają się postrzegać np. sól ammonijacka, angielska czyli siarczan magnezyi, i t. d.

C.) *Ciała palne.*

Czy znaydują się warsty jakich węgli kopalnych, i czy nie mogą bydź one użyte do jakich fabryk krajowych?

Czy te niezawierają w sobie bursztynu, mellitu, lub skamieniałości?

Gdzie oley skalny naturalnie ze skał wypływa, albo też otrzymuje się przez sztukę.

Gdzie znayduje się asfalt w naturze lub sztucznie się wyrabia? Opisać źródła i strumyki nafty, jeśli te zostały w jakich mieyscach postrzeżone.

Czy nieznaleziono gdzie ołówka? na co go używają? czy nie robią z niego tyglów, czy niepowlekają nim pieców, i naczyń glinianych? czy się on używa do pisania?

Opisywać ilość i położenie siarki odkrywającey się w gipsie, źródłach, i t. d.

D.) *Metalle.*

Oglądać powinien kopalnie nietylko drogich metallów ale i innych pospolitszych, np. miedzi, żelaza, ołowiu, zynku, bizmutu, kobaltu, antymonu, manganezu, i t. d.

Opisywać położenie znakomitszych rud i kruszcow, wyszczególniając okolice, rzeki, i przyległe im lasy, aby ztąd można było sądzić o wygodném ich dobywaniu i wyrabianiu.

Gdzie kruszce lub inne minerały wymywają się z piasków?

Wypytywać się doświadczonych górników jakie znacznieysze rudy towarzyszą lub przewodniczą drogim kruszcóm, które mogą służyć za znaki do odkrywania tych ostatnich.

Uważać sposoby jakiemi ze skał dobywają się rudy, już to używając do tego młotów, już za pomocą prochu z przyczyny twardości głazów.

Opisywać galerye i szyby (czyli otwory pionowe) w kopalniach, wymieniąć ich niedogodności i wady; oraz czy nie zalewa ich woda, lub też czy się w nich niezbierają szkodliwe gazy?

METALLURGIJA.

Potrzeba opisywać fabryki wytapiania kruszców, uważać ich zalety i wady; dawać baczność i na fabryki już zaniedbane, dowiadywać się o prawdziwych przyczynach ich opuszczenia; zapisywać zdarzenia i odmiany zaszłe w nich, osobliwie od czasu podróży Pallasa, Gmelina, i innych znakomitych naturalistów, aby można było zebrać historyą metallurgii.

Radzić się należy z metallurgami, wybadywać ich żądania lub skargi.

Jakie zaprowadzono machiny do tłuczenia kruszców?

Jak się odbywa proces ich obmywania?

Jakie flusy używane są dla ułatwiania topienia kruszców?

Jak się odbywa amalgamowanie? Uważać jak się do tego przygotowują kruszce, przez prażenie, rafinowanie, i rozmaite inne procesa?

Gdzie wyrabiają stal? czy ma ona wszystkie właściwe sobie charaktery? na czém jey zbywa? i dla jakich przyczyn?

Jakie narzędzia robią ze stali? jako to: sprężyny, kosy, siekiery, młoty, i t. d.

Gdzie się znaydują ludwisarnie, i fabryki lania dzwonów.

Z żelaza czy kują kotwice, kotły, blachy, sztaby, szyny i t. d.

Fabryki ciągnienia drótów złotych, srébrnych, mosiężnych i t. d.

Fabryki odlewania pieców i naczyń z surowcu żelaznego.

Fabryka alliażów metallicznych, jako to semiloru, tombaku i t. d.

Fabryka szkieł metallicznych: smalty, szkła ołowianego, antymonijalnego i t. d.

Fabryka mosiądzu i rzeczy z niego wyrabianych.

Fabryka massykotu, litargiru czyli gleyty, i bleywasu.

Fabryka gryszpanu, kuperwasu, siarczanu miedzi i zynku.

Fabryka wytapiania meidzi, odlewania z niey rozmaitych naczyń i t. d. i t. d.

Opisywać należy procesa i sposoby wszystkich takowych robót jeśli to bydź może.

GEOGNOSTYKA.

Należy śledzić własności gruntów, uważać jakie są gatunki gór pierwiastkowych, przechodowych, warstowych, napływowych, lub wulkanicznych i t. d.

Szukać exemplarzy minerałów któreby ukazywały klassę skał, czyli ich dawność względną, a osobliwie tych które zasługują na uwagę swojém należeniem lub podległością do jakiego gatunku pokładów skalnych; takim jest np. kamień wapienny pierwiastkowy w Alpach, leżący na gneyzie i łupku mikowym i t. d.

Opisywać kształty gór właściwe w każdém ich paśmie, wyrażać w dokładnych rysunkach i mappach illuminowanych warsty, skład wewnętrzny i postać ich zewnętrzney powierzchni, gdzie tego wypadnie potrzeba.

Jakiey formacyi góry są naybogatsze w metalle, oraz jakie ich rodzaje i gatunki zawierają w sobie?

Jakie minerały nayczęściey służą metallóm za macicę, co leży z wierzchu i na spodzie w żyłach kruszcowych, to jest jakiey są natury posady i dachy żył?

Jakie można naznaczyć stateczne charaktery ukrytych kruszców, polegając na doświadczeniu?

Na co się używają, granit, porfiry, piaskowiec, bazalt, i inne kamienie? Czy robią z nich kolumny, kapitele, posadzki, i inne rzeczy do ozdoby w architekturze? czy można je sprowadzać na statkach z jednych mieysc na drugie? i t. d.

Czy niemożnaby gdzie z pożytkiem urządzić na wodzie machin do szlifowania serpentynów, porfirów, granitów, marmurów, i alabastru, toczenia rozmaitych naczyń, obrabiania młyńskich kamieni? i t. d.

Czy niemieszkają gdzie handlarze przedający minerały krajowcóm lub cudzoziemcóm?

(Dostatecznieysze pouczenie jak robić postrzeżenia i układać zapisy w przedmiocie mineralogii, znaleźć można w wielu dziełach na to szczególnie wydanych w różnych zagranicznych językach, jakim jest np. *Manuel du Minéralogiste et du Géologue voyageur*, par C. P. Brard. Paris. 1805. in 12.—Życzyć także godzi się aby powszechniey były znajome i czytane szacowne dzieła Osinskiego: *Nauka o gatunkach i szukaniu rudy żelazney*, oraz *Opisanie polskich żelaza fabryk*. Bacząc na dawność tych dzieł wydania, i to zapewne w niewielkiey liczbie exemplarzy, nie można się niedziwić że dotąd nie rozkupione, po wszystkich znaydują się xięgarniach. Jest to jednym z mnogich bardzo dowodów, że zbyt mało mamy czytelników a zatem i światłych rodaków: niezmiernie więc trudno znacznieyszego cokolwiek nakładu wymagające dzieła w naszym języku wydawać, bo zwrót kosztu niepewny, a o pożytku z pracy literackiey ani myśleć. T.)

INSTRUKCYA

DO UKŁADANIA ZAPISÓW W PRZEDMIOCIE STATYSTYKI I TOPOGRAFII.

Dobry sposób robienia postrzeżeń i ich zapisywania nabywa się jedynie za pomocą ciągłego ćwiczenia i pilnego rozważania dobrych wzorów, osobliwie to drugie uważa się za istotny ku temu celowi środek. Lecz do tego trzebaby, iżby każda szkoła miała w swojey bibliotece zbiór dobrych statystycznych dzieł, jakiemi są: *Obraz nowey Hiszpanii przez Burgoena* (1), *Wiadomość statystyczna o Szkocyi przez Synklera* (2); *Statystyka ogólna i szczególna Francyi* (3); *Statystyka państwa pruskiego przez Kruga* (4); *Statystyka państwa austryackiego przez*

(1) Tableau de l'Espagne moderne par J. Fr. Bourgoing. 3. ed. Paris. 1803. 3 voll. in 8.

(2) Statistical account of Scotland, draw up from the communication of the Ministers of different parishes By *John* Sinclair. Edinburg. 1791-9. 21 voll. 8 — *Dzieło to wytłumaczone w treści na język niemiecki ma tytuł:* statist. Nachr. v. Schottland., im ausz. a. d. Englischen v. *Joh. Phil.* Ebeling, I. II. B. Leipzig. 1794-6 in 8 maj.

(3) Statistique générale et particulière de la France et de ses colonies etc. Avec un atlas grand in 4. Par une société de gens de lettres et de savans; et publiée par P. E. Herbin. Paris. 1803. 7 tomów in 8 maj.

(4) Krug, *Leopold*, Abriss der neuesten Statistik des Preussischen Staats. 2 Ausg, Halle. 1805. in 8. — *Tegoż autora:* Topographisch. statischisch-geographisches Wörterbuch der saemmtlichen Preussischen Staaten, 1-13 Th. Halle. 1796-803. in 8 maj. — *Nowa tego dzieła edycya zaczęła wychodzić* 1805.

Haseła (5); *Statystyka państwa duńskiego przez Tarupa* (6) i t. d. W tablicach statystycznych imperium rossyyskiego przez Storcha w języku niemieckim 1795 r. wydanych (7), pomieszczony jest regestr drukowanych topograficznych opisów rozmaitych guberniy tegoż imperium. Taki zbiór pomnożony jeszcze tém wszystkiém, cokolwiek się w tym rodzaju od owego czasu zjawiło, powinienby się znaydować w bibliotekach szkolnych, a przynaymniey każda z tych bibliotek, powinnaby mieć opisanie tey gubernii, w którey się znayduje. Z pomiędzy takich opisań jedno z lepszych jest *Opisanie gubernii kałuskiey*, zrobione przez zeszłego *Soymonowa* (8) podług wybornych wiadomości, które mu dostarczył generał *Kreczetników* zarządzający wówczas gubernią. Życzyćby należało aby to opisanie w wielu przedmiotach za wzór służyć mogące, we wszystkich się bibliotekach znaydowało, a to dla tego iżby wszyscy nauczyciele, którym się ta praca porucza, mogli z niego korzystać. Przydać jeszcze tu wypada bardzo ważne uwagi.

---

(5) Hassel, *Georg*, Specialstatistik der österreichischen Monarchie. Braunschweig. 1805. fol — *Tegoż autora*, Statistischer Abriss d. österreich. Kaisserth. Nürnberg. 1807. in 8.

(6) Thaarup, *Frederik*, Kort Veiledning til det Danske Monarkies Statistik samt dens Litteratur. Kiöbenhavn. 2e ed. 1794 in 8. *Tegoż dzieła tłumaczenie niemieckie ma tytuł*: Versuch e. Statistik d. Dänischen Monarchie, a. d. Dän. mit vielen Veränd. u. Verberss. d. Verfass. 2 Bde. Copenh. 1795-7. in 8 maj.

(7) Stroch, *Heinr.*, Statist. Uebersicht d. Statthalterschaften des russichen Reichs in Tabellen. Riga. 1795. fol.

(8) Топографическое описанie калужскаго намѣсничесшва. С. П. бургъ. 1785. in 4to.

1.) Nauczyciele żądający dóyść zamierzonego celu, i zbierać postrzeżenia rzeczywiście do użytków i oświecenia służące, niepowinni się ograniczać zbieraniem prostych wiadomości o przedmiotach przez nich opisać się mających; lecz starać się będą odkryć ich przyczyny i ukazać związek zachodzący między jednemi a drugiemi. I tak np. niedosyć jest powiedzieć, że taki a taki powiat gubernii mniey zaludniony, lub nietak dobrze uprawny jak drugi; lecz trzeba wyśledzić tego przyczyny, opisać je i dowieść. Może się natenczas okaże, że w powiecie mniey ludnym i nie tak dobrze jak drugi uprawnym znaydują się lasy, które potrzeba nakazuje w całości zachować, albo że jego ziemia jest mniey urodzayną, albo że w nim braknie kommunikacyy, jako to: rzek, kanałów, dobrych dróg; albo na koniec że mieszkańcy jego są leniwi. W ostatnim przypadku ta przyczyna jest skutkiem drugiey; która mieszkańców takiego powiatu czyni mniey pracowitymi. Czy niedostatek kapitałów jest tego przyczyną i zkąd pochodzi nierówność w tey mierze między tym powiatem a drugiemi? Czy niejest to skutkiem wstrętu od pracy lub opuszczenia się przez ucisk sprawionego? i t. d. Oprócz wskazania zawad stawających na przeszkodzie lepszemu porządkowi rzeczy, pożytecznem byłoby podać środki do ich uprzątnienia. Rozum dostrzegający, gdy się już raz ku jednemu przedmiotowi skieruje, odkrywa w nim tysiąc różnych stosunków, których na pierwszy rzut oka zgadnąćby niemożna było; ob-

szérne się pole przed nim odkrywa, i plon staje się coraz obfitszym w miarę rozbioru.

2.) Dobre statystyczne wiadomości nie są ograniczone czasem, w którym je kto zbiera. Zaiste nader pożyteczną jest rzeczą zbierać zawsze same naynowsze wiadomości, lecz nie można zrobić ich uczącemi i korzystnemi, jak tylko za pomocą porównania, przybliżenia i zastosowania do drugich wiadomości, które wyraźnie wskazują, w czém teraźnieyszy stan przedmiotów różni się od przeszłego. Przeto dla uczynienia tych wiadomości ile bydź może uczącemi, niedosyć jest np. oznaczyć ilość ziemi uprawianey, albo teraźnieyszą ludność; lecz nadto trzeba pokazać czy się powiększyła lub zmnieyszyła uprawa ziemi i ludność w porównaniu z przeszłemi laty, i przyłączyć do tego uwagi o przyczynach, które ten skutek sprawić mogły. Słowem statystyka nieogranicza się zbieraniem odrębnych wiadomości: jeżeliby bowiem innego celu nad ten niemiała, nie byłaby warta nazwiska nauki. Zebrane wiadomości są tylko skeletem tey nauki: samo rozumowanie nadaje im pożytek i cenę.

Następują potém przedstawiające się w opisaniu statystycznym i topograficznym każdey gubernii różne przedmiotów szczegóły, które się wygodnie takim porządkiem rozłożyć mogą (9):

1. Położenie gubernii.
2. Rozległość.
3. Powierzchnia ziemi, czyli grunta.

---

(9) Tenże sam plan służyć może i do opisania powiatu.

4. Hydrografija.
5. Klimat.
6. Ludność.
7. Zamieszkane mieysca.
8. Przemysł.
9. Oświecenie.
10. Obyczaje i zwyczaje.

I. Położenie.

Jakie inne gubernije lub powiaty graniczą z guberniją lub powiatem? dokładne i poszczególne opisanie granic.

Czy te granice są naturalne (rzeki, rzeczki, brzegi morskie, góry) czy też dowolnie ustanowione? Stopnie długości i szérokości, między któremi leży gubernija. Te się zwyczaynie biorą z lepszych kart geograficznych. *Karta szczegółowa państwa rossyyskiego* przez imperatorski Depokart wydana (10), pierwsze przed wszystkiemi trzyma mieysce, i nad wszystkie inne ma bydź przeniesioną.

II. Rozległość.

Oznaczenie naywiększey rozległości gubernii w dłuż i w szérz.

Oznaczenie powierzchni ziemi w kwadratowych geograficznych milach i wierstach.

Jeżeli gubernija jest rozgraniczona w majątkach, tedy obwodnice rozgraniczenia powinny bydź wzięte za fundament do tego oznaczenia; w niedostatku zaś wymiaru niema inne-

(10) Подробная карта россійской Имперіи и близъ лежащихъ заграничныхъ владѣній, соч. и гравир. при депо-картѣ на 117 листахъ.

go środka jak wyrachować rozległość podług lepszych kart geograficznych. Ta trudna praca wymaga matematycznych wiadomości i dokładnego wyrachowania. Do tychczas jedno tylko co do Rossyi mamy tego rodzaju wyrachowanie, zrobione przez akademika Szuberta do *Obrazu tego państwa*, wydanego przez Sztorcha (11). Jednakże rachunki tam położone, dla zaszłych od r. 1795 odmian co do rozległości guberniy, stały się już nie pewne. Bez wiadomości o tak ważnym przedmiocie, jakim jest powierzchnia ziemi, opisanie guberniy musi bydź bardzo niedokładném jak się to okaże z ciągu ninieyszego planu. Jeżeli gubernija zamyka w sobie wyspy: te powinny także składać część opisania i rozległość ich do rozległości stałego lądu dodadź należy.

III. Powierzchnia ziemi czyli grunta.

Zwierzchni widok ziemi, równiny, stepy, pagórki, góry.

Wzniosłość ziemi w ogólności, pochyłość jey ku północy, ku południowi i t. d.

Aby okazać wzniosłość ziemi w jakiey gubernii w ogólności, potrzeba oznaczyć wysokość niektórych tylko punktów np. miast. Można mieć dość dokładne wyobrażenie wyniosłości ziemi w departamencie *Hartz* w West-

(11) Storch, histor. statist. Gemälde des Russischen Reichs am Ende d. 18ten Jahrh. m. Chart. 9 Thle. Riga. 1797-803 in 8 — *Dzieła tego wydanie francuzkie ma tytuł:* Tableau historique et statistique de l' Empire de Russie à la fin du diz-huitième siecle. T. I. II. Basle et Paris. 1801. in 8. *Czyli więcey tomów tego wydania francuzkiego wyszło niewiemy.* (T.)

falii, wiedząc, że miasto Klaustal leży na 1740 stop wyżey nad powierzchnią morza baltyckiego, Goslar na 751 stop i t. d. Wzniosłość ziem i jey pochyłość, stanowiąc szczególniey temperaturę powietrza każdego kraju, mają wielki wpływ na jego klimat, rośliny, w ogólności na wszystkie jego płody.

Góry zasługują na szczególnieyszą uwagę. Nie opisując ich jak mineralog, może jednak statystyk wskazać ich kierunek, wysokość i głównieysze charakterystyczne własności.

Gatunek ziemi w ogólności.

Poznanie okolic piasczystych, mieysc pustych, stepów, błot.

Rozległość ziemi orney i niezdatney do uprawy. Na przykład petersburska gubernija zaymuje 848$\frac{88}{100}$ mil kwadratowych czyli 41592 wierst kwadratowych, orney zaś ziemi ma tylko 6865 wierst kwadratowych.

IV. Hydrografija.

Wpadające do morza rzeki, rzeczki z niemi łączące się, strumyki do tych rzeczek płynące. Wskazanie ich źródeł jeżeli się znaydują w gubernii. Szérokość i głębokość przy uyściu i źródle. Bystrość płynienia. Progi i inne zawady spławności przeszkadzające. Co zdziałała sztuka dla uczynienia ich spławnemi? Czy są koło nich wyniosłe ścieżki dla ulgi ciągnienia statków w górę rzeki.

Jeziora uważane w tychże samych względach.

Morze oblewające brzegi gubernii, własności brzegu, mieysca zdatne do zarzucania

kotwic, zatoki, stanowiska okrętów. Jaki jest stopień słoności wody morskiey? kanały. Jakie rzeki przez nie się łączą, za pomocą jakich rzeczek, i zkąd one otrzymują potrzebną ilość wody? Ich szérokość, głębokość, długość, kierunek, spusty, stawy. Historyczne wiadomości o kopaniu kanałów, koszt łożący się na ich utrzymanie, dozór nad niemi, wydatki na to potrzebne i dochód jaki dla państwa przynoszą.

V. Klimat.

Stan atmosfery, wypadki postrzeżeń czynionych za pomocą barometru i termometru. Znacznieysze burze, stosunsk dni dżdżystych do pogodnych.

Czas w którym się wody okrywają lodem i oczyszczają z niego czyli puszczają. Początek i koniec wegetacyi, czas sieyby i żniwa.

VI. Ludność.

Liczba mięszkańców podług stanów do których należą, osobno męszczyzn osobno kobiet. Dzieci należą do stanu, w którym się mieszczą ich oycowie.

Liczba mieszkańców podług ich rodu: Rossyanie, Polacy, Niemcy, Czeremisy, Łotysze i t. d.

Liczba mieszkańców w stosunku do Religii:
Chrześcijanie.
PrawowierniGreko-Rossyanie (Roskolnicy).
Katolicy.
Luteranie.
Reformowani czyli Kalwiniści.

Menoniści.
Hernhuty.
Żydzi.
Mahometanie.
Bałwochwalcy.
Czciciele Dalay - Lamy.
Szamanowie.

Ludność czyli liczba mieszkanców w stosunku do rozległości gubernii. Ta wiadomość jest bardzo ważna, pokazuje ona na pierwszy rzut oka stan mieyscowego rolnictwa.

Dla przykładu przytacza się tu wiadomość o liczbie ludzi w gubernijach podług rewizyi 1782 r. i o rozległości owoczesney, która wiadomość pomieszczona w tablicach statystycznych Storcha. (12)

Gubernije	Liczba mieszkanców na 1 mili kw.	Porównanie
Moskiewska	2403	Anglia 2366 Austrya 2385
Kałuzka	1952	Palatynat, Bawar. 1973
Tulska - -	1759	- Turyngija - 1750
		Kray Hesski - 1730
Czernihowska	1605	
Riazańska -	1417	Kanton Bern - 1458
Kurska i Kijowska		

(12) Ludność w tey wiadomości wyrażona niemogła bydź wzięta z rewizyi r. 1782 co do wszystkich tu wymienionych guberniy, bo niektóre z nich w owey epoce jeszcze do Rossyi nienależały. Wiadomość ta zgadza się z Tablicą zawartą w edycyi francuzkiey *Obrazu panstwa przez Sztorcha*, gdzie ludność i rozległość położył autor podług znanego ich stanu w roku 1794 z różnych zródeł (T).

	od 1300 do 1400	Danija 1390 Węgry	1344
Orłowska -	1200-1300		
Charkowska i Jarosławska -	1000-1200		
Nowgorodsiewierska	1000-1100		
Władimirska	900-1000	Sardynija -	955
Smoleńska, Niżegorodzka, Penzeńska i Tambowska - -	800-900		
Twerska i Połocka, Mohilewska i Kazanska	700-800	Jllirya - -	769
Petersburska i Rewelska	600-700		
Woroneżska, Ryzka, Pskowska i Symbirska - - -	500-600		
Minska i Kostromska	400-500		
Wiatska i Katerynosławska -	300-400		
Wiborska i Nowgorodzka - -	200-300	Szwecya - -	220
Taurycka, Saratowska i Permska	100-200		
Kaukazka, Wołogdańska, Ołonecka, Ufimska, Ziemia Kozaków Dońskich -	50-100		
Ziemia Kozaków Czarnomorskich -	19		
Archangielska -	14		

Koływańska	-	13
Tobolska	- -	7
Irkucka	- -	3

Z porównania ludności różnych powiatów jedney gubernii, można też równie ważne wyprowadzić wnioski. I tak *np*. podług wyż wspomnianych Tablic liczą w gubernii moskiewskiey na jednę wierstę kwadratową:

powiaty		*mieszkańców*
Moskiewski	- - -	298
Kołomeński	- - -	44
Podolski	- - - -	36
Zwienigorodzki	- -	34
Bronnicki	- - -	32
Dmitrowski	- - -	27
Bohorodzki	- - -	19 i t. d.

Naturalny postęp ludności. Tablice urodzonych, zaślubionych i zmarłych; ich zaprowadzenie; niedostatek. Wyciąg z tablic kilkoletnich. Płodność, długowieczność, śmiertelność. Miara postępów ludności. Wpływ klimatu, zatrudnień i sposobu życia mieszkańców, na ich zdrowie, płodność matek i śmiertelność w każdym wieku. Panujące choroby. Wyszukanie przyczyn wstrzymujących postęp ludności: *np*. zły gatunek lub też drogość żywności, niewstrzemięźliwość ludu, osobliwie skłonność jego do mocnych napojow, przymuszanie poddanych do zawierania małżeństw, i nierówność lat łączących się osob; bezżenne życie woyskowych ludzi i innych stanów, ucinanie członków u rozkolników, którzy mają wstręt od małżenstwa, złe utrzymywanie dzieci u pospólstwa i t. d.

Staranie rządu we względzie ludności. Stan medycyny, zakładów czyli szpitalów dla ubogich i chorych. Aptekarze i akuszerki; domy dla rodzących, domy dla dzieci nieprawego łoża. Srodki przedsięwzięte dla rozszerzenia krowiey ospy; postępy w jey zaprowadzeniu. Domy kwarantanny. Wody mineralne i t. d. Kolonije, poszczególny opis ich zarządzania i czy udają się zaprowadzać?

Proporcya ludności miast w stosunku do ludności wsi. Podług tablic statystycznych P. Sztorcha, miasta gubernii moskiewskiey składały w owe czasy, trzecią część ludności całey tey gubernnii,

Charkowskiey 7ą.
Kurskiey i Penzeńskiey 13ą.
Ryzkiey, Orłowskiey i Tambowskiey 15ą.
Rewelskiey 16ą.
Orłowskiey i Jarosławskiey 17ą.
Saratowskiey 18ą.
Symbirskiey 20ą.
Kaluskiey 21ą.
Permskiey 22ą.
Tulskiey 25ą.
Niżegorodzkiey 28ą.
Wiborgskiey 55ą.

Różnica co do płodności, długowieczności i śmiertelności w miastach i wsiach.

II. Zamieszkane mieysca.

Wymienienie miast i miasteczek znaydujących się w gubernii.

Szczegóły o każdem zosobna mieście. Sto-

pnie długości i szerokości pod któremi leży. Wyniosłość nad powierzchnią morza. Położenie, rzeka przez nie płynąca; kanały; okolice. Ulice, ich liczba, czyli dobrze rozłożone, wybrukowane, oświecone? czy mają podziemne ścieki? Budowle publiczne, ich liczba, struktura, przeznaczenie. Domy mieszkalne, ich liczba, tak drewnianych jak i murowanych, kształt budowania. Rynki, place, przechadzki, pomniki publiczne. Policya miast. Ochędostwo; policya co do pożarów środki do zabespieczania się od pożaru. Ustanowiony plan dla budowli. Ludność miast podług wyżey wspomnionego rozkładu.

Wsie, ich liczba. Dwory właścicielów we wsiach. Domy chłopów, ich budowa: czy są drewniane czy też robione z gliny, lub murowane? czy są budowane w ciągu czy też w niejakim jeden od drugiego oddaleniu? Czy często trafiają się pożary? jakie użyte środki dla odwrocenia tego nieszczęścia? Czy są w izbach piece z kominami? Jeżeli gubernija zaludniona jest mieszkańcami różnych narodów; jaka zachodzi między niemi różnica co do mieszkań, sposobu ich budowania i t. d. Czy się znaydują mieszkania rozrzucone i oddalone od wiosek?

VIII. Przemysł.

I. *Gospodarstwo wieyskie.*

Jlość ziemi orney, łąk, lasów do opału i do budowy, gruntów nieuprawnych; mieysca zajętego na budowle, ogrody, drogi, rzeki. Wiadomości te ma po części Rossya. Zebrał

ich nieco akademik Sztorch, co do niektórych rozmierzonych guberniy, a te są:

	Inflant.	Estlant.	Moskiew.	Charkow.	Kałuzkiey.
	Kwa-	dra-	to-	wych	wiers
Gruntow oromych.	10000	3000	10785	17518	12095
Łąk - -	8000	3500	2636	3828	1414
Lasow do opału i budowy -	15000	7300	12709	4497	15108
Gruntów nieuprawnych i bagnisk.	2500				
Rzek, jezior	2500	1000	1384	1107	723
Budowli, ogrodów, dróg - -	2500				

Leśnictwo. Jakie gatunki drzew składają lasy? użycie ich na budowlę, płoty, opał i do fabryk. Cena drzewa. Czy się wywozi i dokąd z gubernii? Środki użyte od obywateli i rządu dla ochronienia lasów.

Uprawa roli. Stan rolnictwa w ogólności, korzyści jego lub niedostatki ze względu na gatunek ziemi, klimat, położenie gubernii. Łatwość albo trudność zamiany zbywających od potrzeby mieyscowey płodów ziemskich. Uwagi nad stanem rolnika i nad zawadami, które z niego wynikają dla przemysłu i ulepszenia rolnictwa. Średnia miara czynszu gruntowego. Poszczególne opisanie pańszczyzny tych chłopów, którzy niepłacą czynszu, ale od-

bywają robociznę. Jaki jest stan włościan, którzy otrzymali wolność od r. 1803 (13). Jakim sposobem dostają sobie najemników? Dzienna płaca za robotę.

Sposob uprawiania roli przyjęty w gubernii. Ugory; własności wspólne; rolnicze narzędzia; bydło używane do uprawy ziemi i do wożenia. Środki użyte do polepszenia ziemi: różne sposoby gnojenia i ich skutki. Wartość gruntów: w wielu leciech brany roczny dochod może zwrócić kapitał wyłożony na kupno ziemi? Czy są w gubernii szkoły rolnicze? Czy sami właściciele zaymują się zarządzaniem dóbr swoich? Czy znają korzystnieysze sposoby prowadzenia rolniczego gospodarstwa?

Poszczególne opisanie rolnictwa. Rośliny zbożowe, *Cereales*, do rękodzieł służące, łąki, czy niema sztucznych? Urodzay w każdey gałęzi rolnictwa. Czy się rodzi dostateczna ilość zboża i trawy w gubernii dla wyżywienia mieszkańców i dla karmu bydła? Czy w ziarnie czy też w mące zboże się wywozi? Młyny; czy są wiatraki? Ogrodnictwo, ogrody, rośliny ogrodowe; zaprowadzenie kartofli. Sady owocowe; czy są u chłopów? jakie płody rosną na otwartém polu? Sadzenie kwiatów. Winnice.

Bydło. Gatunek, hodowanie i użycie domowego bydła. Staranie o polepszenie gatunku, stada końskie; owczarnie, i t. d. Użycie produktów otrzymanych z bydła. Obory.

(13) W gubernijach polskich, ponieważ i przed rokiem 1803 byli w niektórych mieyscach chłopi wolni, zatém i o takich równe czynić należy postrzeżenia, bacząc na zaszłe w tey ich wolności odmiany i jaki miały skutek na zamożność. (T.)

Pczoły. Jedwabniki.

Polowanie i na jakie źwierzęta. Źwierzyńce do trzymania źwierząt jeleniego rodzaju.

Rybołowstwo w większych i małych rzekach, jeziorach, przy brzegach morskich. Jakie ryby. Przepisy exystujące dla polowania i rybołowstwa — Kruszce. Kopalnie — Torf. Węgle ziemne — Mieysca gdzie się sol dobywa: żupy solne, sól morska, sól z jezior słonych, sól kopalna. Opisanie wszystkich tych przemysłów, sposób ich prowadzenia, korzyść z nich, i środki do jey powiększenia.

2. *Przemysł rękodzielny.*

W ogóle wygody i niedogodności co do tey gałęzi przemysłu.

Poszczególne wymienienie sztuk i rzemiosł w gubernii, jako też rękodzieł i fabryk, które się znaydują. Można je rozdzielić podług pierwiastkowych materyałów, które wyrabiają; te materyały albo są roślinne, albo źwierzęce, albo nakoniec kopalne. Wygody i niedogodności w każdym rodzaju rękodzieł z osóbna. Robotnicy czy poddani czy wolni? płaca robotników w fabrykach. Zkąd fabryki otrzymują materyały przez nie wyrabiane? Dokąd swoje towary wysyłają, ich ilość i dobroć w porównaniu z towarami fabryk zagranicznych. Cena rękodzieł oyczystych w porównaniu z ceną zagranicznych? Narzędza, machiny czy są robione w Rossyi? Zkąd je dostają? Podział pracy czy uczynił jaki postęp? Czy się używają zagraniczni maystrowie? i czy uczą oni krajowców? Płody rękodzieł, czy do potrzeb wewnątrz kraju wystarczają lub nie?

3. *Przemysł handlowy.*

Ogólne korzyści i niedogodności dla handlu zależące od położenia gubernii, mieyscowego rządu, niewiadomości i przesądów mieszkańców. Publiczne drogi; sposób ich robienia, utrzymywania, ich stan. Poczty, transporta, furmani. Cena przewozu lądem.

Spław wewnętrzny. Kupcy przesyłający towary rzekami, brzegowe spławy. Żegluga na morzu. Kupieckie porty. Mieysca do budowania okrętów. Budowa statków kupieckich. Szkoły budowli okrętów. Szkoły sternicze.

Handel wewnętrzny. Pzedmioty tego handlu; mieysce dokąd się towary posyłają, jarmarki.

Handel zewnętrzny. Towary wywożone i przywożone. Kraje i miasta z któremi się ten handel prowadzi; przez jaki port, przez jaką komorę celną lądową?

Birże w handlowych miastach. Maklerowie. Cena targowa czyli potoczna. Czy ścisła towarów rewizya? Kurs zamiany czyli wexlowy na różne mieysca będące w stosunkach z handlowemi miastami gubernii, kredyt między kupcami. Zwyczayny procent od pieniędzy.

IX. Oświecenie.

Środki do nauki dla prostego ludu mieyskiego i wieyskiego; szkoły parafijalne. Szkoły prywatne, szkoły od właścicieli ich kosztem i dla własnych poddanych zaprowadzone. Szkół tych liczba, stan i postępy. Liczba dzieci w nich się uczących. Środki do nauki dla niższey klassy ludzi w miastach.

Szkoły powiatowe. Środki do nauki dla dzieci wyższych stanów, przeyście ich do służby

monarszey. Prywatne szkoly, pensye. Nauczyciele i guwernantki w prywatnych domach, z jakiego są narodu? czy w ich wyborze miany jest wzgląd na zdatność? co się im płaci? czy są między nimi ludzie szczególnego usposobienia i talentów?

Gimnazya. Udzielne szkoły. Seminarya duchowne. Pedagogiczne instytuta. Szkoły medyczne, prawnicze, hidrauliczne, wojenne, leśnictwa, górnictwa, marynarki, weterynaryi, sztuk pięknych, akuszerstwa — Uniwersytety.

Akademije. Prywatne towarzystwa uczonych i artystów. Zbiory do nauk potrzebne, gabinety fizyczne, historyi naturalney, ogrody botaniczne, obserwatorya astronomiczne, biblioteki tak publiczne jak prywatne, typografije, xięgarnie, gabinety do czytania xiąg.

Autorowie żyjący w gubernii, wymienienie dzieł przez nich ogłoszonych.

Celujący artyści, ich roboty.

X. Obyczaje i zwyczaje.

Uwagi tyczące się tego przedmiotu nie powinny bydź ogólne, każdy stan w społeczności ma obyczaje i zwyczaje sobie właściwe. Dla tego postrzegacz zwróci swą uwagę, na każdy stan w szczególności, jakoto: na szlachtę licząc w niey osoby cywilne i woyskowe, na średni stan zamykający w sobie innych mieszkańców, a nakoniec na wieśniakow i pospólstwo w miastach. Jeżeli zaś gubernija zamieszkana jest od różnych narodów; należy każdy z nich opisać osobno.

Powierzchowny opis obyczajów i zwyczajów stanu szlacheckiego. Odzież, ubiory; czy te

oyczyste albo zagraniczne, proste albo złożone; stosowne do klimatu lub niestosowne; przyjemne na widok lub też bez gustu. Przepych w ubiorach i strojach kobiecych. Czyli się często odmieniają mody? Czy są w miastach osoby przedające modne stroje? Izby, meble. Czy żyją przestronnie? lub też przekładają powierzchowność nad wygodę? meble czy na mieyscu robione lub też sprowadzane? czy są bogaci w naczynia srebrne? czy widać dobry gust we wszystkich tych przedmiotach? życie wewnętrzne czyli domowe. Czy ziemscy właściciele bardziey lubią mieszkać w swych dobrach, czyli też w mieście? Jakie są ich zatrudnienia i zabawy na wsi? Czy więcey wydają na stół niż na stroje i meble? Czy lubią grę i polowanie? Czy są tacy, którzy zbierają kollekcye, biblioteki? Jakie w miastach narodowe zabawy? kluby, koncerta, bale, widowiska. Szczegóły tego wszystkiego. Wierność małżeńska; zgodne gospodarstwa. Porządek i ochędostwo w domach, wychowanie dzieci. Kobiety edukowane w instytutach imperatorskich obu stolic, czy celują swemi obyczajami, sprawowaniem się, dokładnością w wypełnianiu macierzyńskich obowiązków i czy starannie wychowywają dzieci swoje? Duch szlachty, miłość ku oyczyznie, dobroczynność.

Odzienie, ubiory, mieszkania, meble, życie domowe, zabawy, panujące skłonności, i duch narodowy innych stanów.

Charakter narodowy w powszechności; panujące przesądy; zabobony, postępki lub przy-

wary mieszkańcóm opisującego się kraju właściwe, ich cnoty i dobre postępki. Duch pracowitości lub lenistwa. Szczególnieyszy geniusz w niektórych przedsięwzięciach. Wpływ duchowieństwa. Tolerancya.

(*Jeszcze trzy Instrukcye nastąpią.*)

NOWO WYNALEZIONY SPOSOB NADANIA NADZWYCZAYNEY TRWAŁOŚCI ŻAGLOM, LINÓM OKRĘTOWYM, POWROZOM, SIECIOM RYBACKIM I TYM PODOBNYM NARZĘDZIOM, PRZEZ ICH UGARBOWANIE.

(*Wyjątek z pisma peryodycznego:* Bulletin des neuesten und wissenswürdigsten etc. v. S. F. HERMBSTÄDT. 1. B. 1809. s. 354.)

WIADOMO z codziennego doświadczenia że wszystkie substancye roślinne, wystawione na działanie wody i powietrza, prędko gnić poczynają i butwieją. Zapobiegając tey niedogodności starano się już dawno żagle, liny i tym podobne narzędzia, robione z lnu albo konopi, dziegciem lub materyą smolną napawać, dla ochronienia ich od wsiękania wilgoci, i od prędkiego zbutwienia. Lecz kiedy smoła albo dziegieć nie może w każdym przypadku wygodnie bydź użytym, ponieważ tą istotą namaszczone rzeczy, smarują i lgnącemi się stają, wydając przy tém swąd nieznośny; szukano innego środka. Jakoż Pan *Kiuródó* (Curaudau) chemik francuzki wpadł na myśl szczęśliwą, żeby tego rodzaju przedmio-

ty szczególnym ugarbować sposobem, powlekając je istotą prawdziwie skórzaną, a to dla ochronienia od wszelkiego wpływu niszczącey wilgoci, i uczynienia ich tém samém trwałemi. Sposób ten następny.

Naprzod robi się czysta garbowica *Lohbrühe* (infuzya z kory dębowey) nalewając na korę dębową utartą i złożoną w naczyniu, wodę letnią, która kiedy po sześciu lub ośmiu godzinach, pierwiastku garbującego dobrze naciągnie, a kora wytrawioną zostanie, z cedza się płyn przez kurek czyli spust blisko dna naczynia osadzony.

Osobno roztwarza się karuk, czyli kley stolarski (jaki się pospolicie od garbarzy i białoskórników otrzymuje) w podwóyney ilości wody zapomocą ciepła, i szumuje, nagradzając uchodzącą w parze wilgoć, dodaniem świeżey wody, gdyby w rozczynie tym stosunek był kleju do wody jak jeden do dwóch, czyli część jedna kleju na dwie części wody.

Do tak przygotowanego roztworu karuku, utrzymującego się w cieple przynaymniey na 60° *Reómiura* (Réaumur), to jest w stopniu niedochodzącym wody wrzącey, wkładają się rzeczy do garbowania przeznaczone, i utrzymują się tak, przez jednę lub dwie godziny. Po upłynieniu tego czasu wyjąć je należy, nic ich niewyciskając, rozwiesić w cieniu i wysuszyć, tak aby się niełamały, i dobrze były giętkie.

Tak przygotowana sieć, liny, lub inne narzędzia z włókien roslinnych, układają się do kadzi dużey, i zalewają garbowicą na początku opisaną, czyli wyciągiem kory dębowey,

żeby zupełnie były zanurzone, i zostawują się tak przez 48 lub 72 godzin. Po wyjęciu tego wszystkiego z garbowicy dębowey, przesuszają się w cieniu; przemywają w wodzie: i suszą się powtórnie.

Po takowem przygotowaniu włókno roślinne w jakieykolwiek bądź formie, okaże się zupełnie ugarbowane, znaczną mieć będzie podatność, i kolor skóry, który z czasem w ciemno brunatny przechodzi.

A jako skóry zwierzęce po większey części z galarety są złożone, która w połączeniu z garbnikiem, sposobem zwyczaynym do stanu wyprawioney skóry przechodzi, tak też i włókna roślinne, tą drogą przygotowane, w podobną przeistaczają się istotę.

Kley bowiem stolarski tu użyty, właściwie jest galaretą zwierzęcą rozpuszczoną w wodzie, która się między włókna roslinne wciska i czyni je do skór surowych podobnemi.

Rzeczy więc jakiekolwiek napojone klejem stolarskim, usposobiają się do wsiękania garkowicy; w tym przypadku garbnik w infuzyi kory dębowey zawarty, w scisły związek chemiczny z galaretą zwierzęcą wchodząc, nową formuje istotę, podobną do skóry garbowaney. Stąd sieci, liny i t. d. takąż przejęte substancyą, nadzwyczay stają się trwałemi, bo się opierają wszelkim działaniom wilgoci i powietrza.

Łatwo jest zatem pojąć że tym sposobem każdey tkance roslinney i przędzy, nadać można postać skórzaną i własność sprawującą większą ich moc, trwałość i ochronę od prędkiego zbutwienia.

J. W.